Nr. 55. Kraków, Środa 25 Lutego 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i Krakowa przesyła nam następujące pismo:

Zważywszy, że wprawdzie komitet powiatowy tarnobrzeski przyjął przeważną większością głosów kandydaturę p. Henryka Dolańskiego na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności ropczycko-tarnobrzesko-mieleckiego, ale równocześnie komitet powiatowy ropczycki przyjął także przeważną większością głosów kandydaturę dotychczasowego posła ks. prałata Ruczki na tenże okręg wyborczy; zważywszy, że następnie na zjeździe delegatów wszystkich trzech komitetów powiatowych w dniu 21 lutego w Mielcu, przyjęto większością głosów kandydaturę ks. prałata Ruczki, pozostawiając ostateczne roztrzygnięcie komitetowi centralnemu; z tych powodów, komitet centralny zatwierdza kandydaturę ks. prałata Ludwika Ruczki na okręg wyborczy mniejszej własności ropczycko-tarnobrzesko-mielecki, kandydaturę tę ogłasza i Szan. Wyborcom poleca.

W Krakowie dnia 23 lutego 1891 r.

Leon Chrzanowski Przewodn. — *Fryderyk Zoll* Referent

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i Krakowa odbył posiedzenie dnia 23 lutego b. r. Na posiedzeniu tem komitet centralny zważywszy powody, wyrażone powyżej zatwierdził kandydaturę ks. prałata Ruczki na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności ropczycko-tarnobrzesko-mieleckiego.

Następnie upoważniono Prezydjum komitetu centralnego, aby wystósowało odezwy do prezesów Rad powiatowych tych powiatów, w których stolicy wyborcy z okręgu wyborczego większej własności, wybierają posłów do Rady państwa, iżby zaprosili, jak zwykle, przed wyborami na 8 lub 9 marca, a w ogóle na dzień, który uznają sami za stósowny, wyborców większej własności na sejmiki przedwyborcze, celem porozumienia się co do kandydatow na posłów z okręgów większej własności.

W uzupełnieniu telegramu z 21 b m. donoszą nam: Złożony z ośmiu członków ściślejszy komitet tarnowski wraz z ośmiu delegatami komitetu bocheńskiego, powziął na posiedzeniu 21 b. m. następującą jednomyślną uchwałę: 1) solidarnie popierać i polecić wyborcom miast Tarnowa i Bochni tylko kandydatury dra Rutowskiego i dra Trybulca z wykluczeniem wszelkich innych kandydatur; 2) na wypadek ściślejszego głosowania między drem Rutowskim, a każdym innym kandydatem, z wyjątkiem dra Trybulca, polecić wyborcom miast Tarnowa i Bochni tylko kandydaturę dra Rutowskiego i wzajemnie na wypadek ściślejszego głosowania między drem Trybulcem a każdym innym kandydatem, z wyjątkiem dra Rutowskiego, polecić wyborcom obu miast tylko kandydaturę dra Trybulca. Uchwała ta zapadła na wszechstronnie poparty wniosek adwokata Ringelheima i przedstawioną będzie komitetom miejskim w Tarnowie i Bochni.

W dniu 22 b. m. stawał p. Rutowski ponownie przed wyborcami tarnowskimi. Bawił w Tarnowie także przez dzień wczorajszy p. Romanowicz, celem popierania kandydatury p. Rutowskiego.

Dnia 22 b. m. odbyło się w Brzeżanach zgromadzenie wyborców, na którem przemawiali pp. Euzebjusz Czerkawski i dr. Jekeles.

Z Horodenki donoszą, że tamtejszy komitet powiatowy i miejscowy przyjął kandydaturę hr. Mieczysława Borkowskiego.

Niemcy w mieście Biała uchwalili oddać przy wyborach do Rady państwa głosy swe ministrowi oświaty, drowi Gautschowi.

Komitet przedwyborczy w Skałacie postanowił dnia 22 b. m. popierać kandydaturę dra L. Pinińskiego.

Komitet ruskich narodowców zatwierdził kandydaturę ks. kan. Wojtowicza na okręg mniejszej własności: Dobromil-Przemyśl-Mościska. Wyznanie wiary ks. Wojtowicza streszczają następujące jego słowa: „Otóż to, całego nieszczęścia narobił ten Duchiński swoim bezpodstawnym wymysłem, że Moskale nie są Słowianami! Gdyby nie Duchiński, nie istniałoby dzisiejsze rozdwojenie, nie byłoby dzisiejszych swarów. Z Romanowymi i ich rządem nie mamy nic wspólnego, ale naród rosyjski jest jeden, i utopją byłoby twierdzić, że my i oni nie jesteśmy współplemieńcami".

W *Dzienniku Polskim* czytamy:

„Z prawdziwą przyjemnością spieszymy dziś podzielić się z krajem wiadomością o decyzji lwowskiego Komitetu centralnego, która zapadła na wczorajszem jego posiedzeniu. Oto komitet postanowił jednogłośnie wysłać do Brodów i Złoczowa dwóch delegatów, hr. Stanisława Stadnickiego i dra Goldmana, których zadaniem będzie przedstawić tamtejszym komitetom miejscowym całą niewłaściwość forytowania kandydata obcokrajowca do mandatu poselskiego z tych miast, a zarazem zwrócić uwagę tamtejszych czynników kompetentnych, że jeśli wbrew opinji całego społeczeństwa, na formalną przekorę ogółowi patrjotycznemu, nie zaniechają dalszego popierania kandydatury obcokrajowca, to na odwrót mogą w przyszłości nigdy nie liczyć na jakiekolwiek poparcie naszych wpływowych i miarodawczych sfer autonomicznych w interesach, ściśle i wyłącznie tych miast dotyczących. Miejmy też nadzieję, że perswazje delegatów rzeczonych, zdołają przekonać wielbicieli br. Sochora o niestosowności dotychczasowej ich agitacji, i że dla dogodzenia swoim osobistym... sympatjom nie zechcą narażać w przyszłości żywotnych interesów tych miast, w imieniu których chcą dziś samozwańczo — na istne drwiny — dawać mandat krajowy w ręce Niemca.

Komitetowi centralnemu, tak energiczną obronę zagrożonego w ten sposób posterunku poselskiego, należą się od całego kraju słowa najżywszej podzięki".

W *Gazecie Kołomyjskiej* znajdujemy następującą odezwę:

Wstydem, hańbą i sromotnym policzkiem jest dla nas nawoływanie dra Blocha Polaków i Rusinów do wspólnej pracy; — na apelowanie do gościnności polskiej, przypomina się nam z bajki gościnność liszki dla jeża, który ją wygryzł z własnej siedziby. Tysiące gruntów włościańskich i dworskich zabrali nam żydzi, a nasi emigrują do Ameryki. Co do popierania spraw krajowych i patrjotyzmu, przypominamy, że lat kilka temu na Radzie państwa powiedział: „Wy chrześcijanie podobni do tego, co się kąpie we wannie i chce wodę od siebie odgarnąć, — to mu się nie uda! — Tą wodą to my żydzi!" W pewnej bóżnicy wziął ten sam Bloch szklankę z wodą, nalał na wierzch oliwy i rzekł: „Woda na spodzie, oliwa na wierzchu; tą oliwą, to my żydzi, to nasz naród wybrany; czasem trzeba oliwie zmięszać się z wodą, — tak nam żydom z chrześcijanami; ale wnet oliwa znowu stanie na wierzchu, tak i my żydzi zawsze na wierzchu chrześcijan". — Jak taka przemowa działa na ciemne masy żydów, niech czytelnik osądzi. Na dra Byka, izraelitę, głosowaliśmy lat temu kilka, gdyż w kraju mieszka i zna jego potrzeby. Ale na kandydata o takich poglądach, który nadto nie zna mowy krajowej, pisać się nie możemy. Słusznie powiedziała *Gazeta Polska* czerniowiecka z d. 20 b. m.: „Niech Panowie nie zważają, że Bloch się im kłania we Wiedniu, lecz niech baczą na to, jaką truciznę rozsiewa po za ich plecami.

Prosimy tedy Wys c. k. rząd, centralne komitety, całą ruską i polską, i niemiecką inteligencją i wszystkich wyborców, iżby popierali kandydata chrześcijanina".

W Śniatynie d. 20 lutego 1891.

Z komitetu chrześcijańskiego kołomyjskiego, śniatyńskiego i buczackiego.

Ks. Sew. Matkowski, z Śniatyna. — *Ks. Gromnicki*, z Buczacza.
Dr. Fedorowicz, z Kołomyi.
Grzegorz Kulczycki. — *Ks. Szeligiewicz.*
Ks. Koblański. — *Ks. Kulczycki.*
Ks. Przyborowski. — *Fr. Brodowski.*
Ks. Stupnicki. — *Schaedel.*
Bohdan Mardyrosiewicz.

Wydział krajowy przyznał na wniosek komisji krajowej dla spraw przemysłowych niżej wymienionym firmom następujące pożyczki:

1) Spółce produkcyjnej pod firmą: „Pracownia związkowa robotników stolarskich „Nadzieja" w Krakowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką", pożyczkę dodatkową 3% w 20 ratach kwartalnych, począwszy od 1 stycznia 1892, spłacalną w kwocie 1500 złr., na urządzenie w Krakowie składu tanich mebli miejscowego wyrobu;

2) Spółce ślusarskiej w Świątnikach Górnych, pożyczkę 3% w kwocie 1500 złr., pod temi samemi warunkami, jak powyżej wymieniono spłacalną, na rozszerzenie przedsiębiorstwa i ułatwienie produkcji;

3) p. L. J. Malewskiemu, właścicielowi fabryki korków we Lwowie, pożyczkę 3% w kwocie 4800 złr., spłacalną w terminach określonych powyżej, pod warunkiem zabezpieczenia jej hypotecznego na realności, będącej własnością p. Malewskiego. Pożyczka ma posłużyć do rozszerzenia fabryki p. Malewskiego, która już dziś zatrudnia około 60 robotników i poczyna wypierać z kraju naszego fabrykaty niemieckie.

4) Franciszkowi i Franciszce Zajączkom, właścicielom fabryki sukna w Kętach, pożyczkę w kwocie 4800 złr, trzy-procentową spłacalną, tak samo jak powyżej podane pożyczki, pod warunkiem hypotecznego zabezpieczenia kwoty pożyczonej na realnościach państwa Zajączków. Fabrykę zwiedził p. Henryk Gruszecki, inżynier i kierownik krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, i wydał bardzo korzystną opinję o jej urządzeniu. Pożyczka jest przeznaczona na rozszerzanie tego bodaj czy nie jedynego w kraju naszym zakładu sukienniczo-fabrycznego.

Dalej uchwalił Wydział krajowy dwom stypendystom, z funduszu przemysłowego popieranym, a kształcącym się w c. k. fachowej szkole tkackiej w Bielsku, Janowi Troynarowi i Józefowi Wiechowi podwyższyć dotąd w kwocie 25 złr. miesięcznie pobierane stypendjum do kwoty 30 złr. miesięcznie.

Wincentemu Döllerowi, celującemu uczniowi III roku rządowej szkoły fachowej dla wyrobów z drzewa w Bergreichenstein w Czechach, rodem z Kołomyi, przyznał Wydział krajowy stypendjum w kwocie 10 złr. miesięcznie, a to na czas jego nauki w powyżej wymienionym zakładzie i pod warunkiem dalszej pilnej pracy.

Przy sposobności przeprowadzonej przez rząd inspekcji szkół muzycznych, podniesiono ze stron kompetentnych, iż byłoby pożądanem, aby sprawić dla szkół muzycznych, posiadających oddziały gry na dętych instrumentach, fundusz takichże instrumentów i w ten sposób dać sposobność uczniom mniej zamożnym do oddania się nauce gry na dętych instrumentach, bez konieczności sprawiania już w początkach nauki stosunkowo drogich instrumentów muzycznych.

Życzenie to znalazło wyraz w postanowieniu ministerstwa oświaty, które udzieliło za rok 1890 Towarzystwu muzycznemu w Krakowie subwencji w kwocie dwustu złr. na cel powyższy. Z subwencji tej sprawione być mają tylko instrumenty, nastrojone wedłng zaprowadzonego w roku 1890 zasadniczego międzynarodowego kamertonu.

Udzielenie podobnej subwencji zamierzonem jest także dla galic. Towarzystwa muzycznego we Lwowie i innych Towarzystw muzycznych, subwencjonowanych przez rząd.

Z powodu podróży arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este, napisał *Fremdenblatt*, że między dworami austrjackim a rosyjskim istnieje ścisły sojusz, który stanie się obecnie jeszcze serdeczniejszym i przyczyni się do utrwalenia pokoju.

Czerwonaja Ruś tłumaczy powyższe oświadczenie półurzędowego dziennika w sposób następujący:

„Jeżeli rozważymy, że nasza Galicja jest jeszcze dziś pod rządem austrjackim, a nie polskim, jeżeli przedstawimy sobie, że z obecnym stanem rzeczy tu centralny rząd w Wiedniu się nie solidaryzuje, to każdemu z bezstronnych jasnem będzie, że „nowej ery" nie ma się co bać, i że była ona stworzoną nie dla zadowolenia rządu austrjackiego, lecz dla interesów polskich.

„Patronowie „nowej ery" przedłożyli naszym „rozjedynitelam" dwa warunki: t. j., aby oni służyli polskiemu dziełu i pomagali Polskę odbudować, i aby najbardziej wrogo występowali przeciw Rosji i Moskalom. Lojalnością dla państwa i wiernością dla cerkwi były te dwa warunki tylko pokryte, bo każdy nawet największy przeciwnik naszego narodu i duchowieństwa nie mógłby powiedzieć, że nasza Ruś halicka zawiniła w czem przeciw cerkwi lub państwu. (Radzimy przejrzeć akta procesu Olgi Hrabar, Knysz i t d.— Przyp. red.)

„Potwierdzić to mogą epizody sejmowe w czasie mowy Antoniewicza (o mogą!...)

„Z tonu pism polskich i polskich komitetów wyborczych wychodzi także jasno, że politykom polskim rozchodzi się głównie o to, aby nasza Ruś pomagała im budować Polskę i była wrogą Moskalom i Rosji. Czyż tego rodzaju dążenia mogą być identyczne z państwowemi interesami Austrji? Czy może się z niemi rząd solidaryzować: Czy może pierwszy lepszy zdrowo myślący człowiek nie zapytać, dokąd nas chcą prowadzić Barwińscy z Romańczukami?

„Na to daje nam odpowiedź jasną i niedwuznaczną powołana notatka *Fremdenblattu*, który sam cesarz czytuje. Powiada on (*Fremdenblatt*) stanowczo, że między Austrją i Rosją jest ścisły sojusz. Z tego wynika, że każdy odzew wrogi dla Rosji, jako dla państwa zaprzyjaźnionego, powinien być poczytany jako agitacja przeciw austrjackiemu państwu i dynastji".

Z Wieliczki piszą nam:

We czwartek, dnia 26 b. m. ma zjechać p. Długoszewski ze Lwowa, który swą kandydaturę zgłosił. Zebranie odbędzie się o godzinie 5 ej popołudniu. Wczoraj wygłosił swoje wyznanie notarjusz z Nowego Sącza.

„W dniu 22 b. m. odegrali amatorowie w tutejszym teatrze na cele dobroczynne, komedję w dwóch aktach M. Bałuckiego: „Polowanie na męża" i szkic dramatyczny w jednej odsłonie, ze śpiewkami, Wł. L. Anczyca: „Chłopi arystokraci".

O ile panie: M. N., L. D, panny: K. R., M. S, M. R., Z. S., i panowie: B. Ł., S. K., W. G., F. S, K. M, T. P., Z. K., A. Sch., W. O. i R. Dz., wywiązali się z swoich ról pod każdym względem znakomicie, czego dowodem były przeciągłe oklaski, tak dla wszystkich, jak i pojedynczych amatorek i amatorów, o tyle musimy podnieść, jako bezstronni krytycy, szczególniejsze przejęcie się rolą i dokładnem wystudjowaniem jej, takiej niezrównanej: Katarzyny, Marysi, Szczepana i Mośka w „Chłopach arystokratach", jak niemniej: Anieli babki Anieli, córki Pysznickiego, jego samego i Leona w „Polowaniu na męża".

Rzewny śpiew Marysi, miły głosik Jędrzejowej, Szczepana i Marcinka, przyjemne na słuchaczach sprawił wrażenie, a dowcipne i pełne humoru kuplety, zastósowane do obecnej chwili wyborów Wojciecha, oraz poruszające miejscowe stosunki Katarzyny, Jędrzejowej, Szczepanka, Mośka, a wreszcie krakowiak Stanisława:

„W świętego Józefa bawić się będziemy,
Przyjdźcież jak najliczniej, o to prosić śmie[my;
Na biedną ochronkę grosz ten dać się go[dzi;
Za ten czyn szlachetny Bóg Wam wyna[grodzi!

ubawił doskonale licznie zebraną publiczność, której ośmielając się być tłumaczem, podnosimy z całą przyjemnością wysokie uznanie za gorliwą i ciężką pracę amatorek i amatorów, oraz zasługę komitetu teatralnego.

Lisko 19 lutego.

Na posiedzeniu przedwyborczem, jakie się odbyło 17-go b. m. w Sanoku w sali Rady miejskiej złożył p. Edward Gniewosz sprawozdanie z dotychczasowych czynności poselskich. Po wyrażeniu mu votum zaufania przez zgromadzonych wyborców, zgłosił tenże swoją kandydaturę, którą wszyscy obecni (nawet Rusini) przyrzekli popierać.

Dobra Żubracze w Baligrodzkiem, nabył w drodze kupna od p. Sęk Turowskiego p. Przecław Sławiński z Kleczy dolnej. Dobra Wańkowa kupił od p. Rozwadowskiego, p. Łącki z Tworylnego.

Dobra Teleśnica Oszwarowa sprzedał dotychczasowy właściciel Wiedeńczyk p. Amon pewnemu żydowi.

Wspólników Mendla Becka, aresztowano w Krakowie, za dopomaganie włościanom do emigracji do Ameryki i wyłudzanie od nich datków pieniężnych; za tę usługę aresztowała c. k. żandarmerja w Lisku w osobach: Izaaka Arma, rodem z Dymowa, czeladnika krawieckiego w Lisku, i Chaima Dawida Aronowicza z Sanoka, majstra szewskiego w Lisku. Już 5-cin z rzędu ptaszków wędrownych aresztowano. Jednego uwolniono dla braku dowodów, drugi niejaki Fischel Rothenberg, zegarmistrz z Liska, odsiaduje 2 miesięczne więzienie, a 3 oczekuje wyroku.

KURJER LWOWSKI.

* Władysław hr. Koziebrodzki, jako prezes Towarzystwa tatrzańskiego, wypełniając jego uchwałę, wręczył wczoraj marszałkowi krajowemu, księciu Eustachemu Sanguszce, dyplom na członka honorowego tego Towarzystwa Na odpowiednią piękną przemowę szanownego prezesa, odpowiedział książe marszałek wyrazami szczerej wdzięczności za tę zaszczytną odznakę, pochodzącą od Towarzystwa, które tak miłe echo budzi w sercu każdego Polaka.

* Komisarzami egzaminacyjnymi dla nauczycieli rolnictwa w Dublanach zamianowani zostali: Wład. Lubomęski (jako przewodniczący), Tad. Langie, Kazim. Pańkowski i Zyg. Strusiewicz, a inspektorem szkół rolniczych w Galicji Władysław Struszkiewicz.

* Odczyty publiczne, urządzone staraniem lwowskiego oddziału Tow. pedagogicznego w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie w roku 1891: I d. 20 lutego, p. Mieczysław Baranowski, inspektor szkół: Z dziedziny wychowania. „O kształceniu uczuć". II d. 23 lutego, dr. St. Głąbiński, docent uniwersytetu: „O kwestji społecznej". III 27 lutego, prof. dr. J. Szpilmann: „Pasteur i Koch". IV 2 marca, p. Władysław Wszelaczyński: „Rys historyczny opery polskiej". V 6 marca, p. Bolesław Baranowski, krajowy inspektor szkół: „Pessymizm w poezji". VI 9 marca, prof. dr. Gustaw Roszkowski: „O międzynarodowym związku państw". VII 13 marca, p. Ludwik Ramułt, architekt: „O budowie najnowszych teatrów". VIII 16 marca, dr. Ostaszewski-Barański: „O najnowszym spisie ludności we Lwowie". IX 20 marca, p. Stanisław Szczepanowski, poseł: „O ekonomicznem znaczeniu miast wielkich — Odczyty wymienione odbywać się będą od g. 6—7 po południu.

* W sali Tow. muzycznego, odbędzie się we środę koncert artystki-śpiewaczki, p. Bronisławy Wolskiej, ze współudziałem p. Zellingerówny, pp. Wolfsthala, Stadeka i St. Niewiadomskiego.

* Pan Aleksander Kułaczkowski, otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

* Policja odbyła rewizję u powieściopisarza Wacława Koszczyca (Sahi-Beja), oraz u akademika Tadeusza Dwernickiego, i zabrała im różne książki, broszury i rękopisy.

* W niedzielę odbył się u hr. Stanisławowstwa Badenich pierwszy z zapowiedzianych czterech wieczorów, na który przybyło przeszło 100 osób.

* Namiestnictwo zatwierdziło statut świeżo założonego we Lwowie Stowarzyszenia robotniczego p. t. „Siła".

KURJER PROWINCJONALNY.

* W rzeszowskim sądzie obwodowym w roku 1890 przeniesiono praw własności w wartości 1,381.798 złr., obciążono prawem zastawu w sumie 562.462 złr., uwolniono z pod zastawu w sumie 964.812 złr., konwertowano pożyczki z 5 na 4½% w sumie 132.400 złr.

* Ludność Żołyni wynosi 1637, w roku 1880 było ludności 1891, a zatem obecnie o 254 dusz mniej.

NOMINACJE.

* Prezydjum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie, zamianowało kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy c. k. sądzie powiatowym w Nowem Siole, Antoniego Kochmanna; tudzież kancelistę sądu powiatowego w Horodence, Ignacego Wnętrzyckiego, kancelistami c. k. Sądu krajowego we Lwowie.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zaś przeniósł kancelistę Edw. Strońskiego, w Grzymałowie, do Delatyna i zamianował kancelistami c. k. sądów powiatowych: Ferdynanda Bobryka, rachunkowego podoficera c k. 80 pułku piechoty, dla Lutowisk; Józefa Przytockiego, emerytowanego komendanta posterunku żandarmerji, dla Łąki; Wilhelma Pfeifera, rachunkowego podoficera c k 80 pułku piechoty, dla Komarna; Mikołaja Machlaja, wachmistrza żandarmerji, dla Birczy; Michała Bakina. kwieskowanego tyt. wachmistrza żandarmerji, dla Grzymałowa i Alojzego Tarnowskiego, sierżanta c. k. 24 pułku piechoty, dla Kopyczyniec; systemizowanych djetarjuszów c. k. krajowej i miejskiej tabuli we Lwowie, Jana Kilara, dla Horodenki i Władysława Floręckiego, dla Rożniatowa: zamianował kancelistą dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy c. k. sądzie powiatowym w Nowem Siole, systemizowanego djetarjusza c. k. krajowej i miejskiej tabuli we Lwowie, Rafała Karatnickiego.

Z Wielkopolski

W sprawie germanizacji pisze jeden z kapłanów górnośląskich do *Schles. Volkszeitung*, co następuje:

„Przed kilku dniami otrzymałem z Westfalji od górników górnośląskich, pochodzących z pod Bogumina, którzy stosownie do metody Falka, pobierali naukę w języku niemieckim, w sprawie pewnych funkcji duchownych mnóstwo listów, pisanych po polsku, pomimo, że górnicy ci, otoczeni tam ze wszech stron niemczyzną, wiedzą dobrze, że proboszcz ich wioski rodzinnej także musi umieć i nauczać po niemiecku. Z tego wnosićby można, że górnicy ci nie uważają mowy niemieckiej za mowę umiłowaną („liebgewordene"), lecz za mowę narzuconą, której się przy najbliższej sposobności pozbywają. Szczerze też boleję nad tem, gdy widzę, iż długie owe lata szkolne, podczas których nauczyciele tyle się dla niemczyzny namęczyli, minęły bez najmniejszego skutku, że ludzie owi nie przyswoili sobie ani języka polskiego, ani niemieckiego, odpowiednio do pojęć swoich, i że wreszcie język niemiecki znienawidzili. Nie należy przy tem zapominać, że nauka przygotowawcza do Spowiedzi i Komunji św., udzielana dzieciom polskim, stosownie do rozkazu panów inspektorów szkolnych, w języku niemieckim, nie wydaje tak dodatniego rezultatu, jaki koniecznie wydać powinna, i to głównie dla tego, ponieważ dzieci jej dokładnie nie rozumieją, a rodzina w niczem im pod tym względem nie dopomaga. Więc mimo niemieckiej nauki, spowiadają się ludzie ci po polsku, a mimo niemieckiego otoczenia swego, pozostają wiernymi swej mowie ojczystej. Przysłowie powiada: „Naturam expellas furca, tamen usque recurret". Nikomu też nie przyjdzie na myśl, kupić sobie niemieckiej książki do nabożeństwa, a jeżeli im kto taką podaruje, to jej nie używają. Trudno to płynąć przeciwko prądowi. Ludność górnoślązka przeniesie wreszcie niezadowolenie swe i oburzenie na osoby swych duchownych i straci do nich zaufanie. Patrjotyzmu i wierności względem tronu i rodziny królewskiej, ludności tej nigdy nie brakowało, dlaczegóż więc bywa draźnioną, prowokowaną i pchaną w ręce socjalizmu?"

Daj Boże, aby słowa te nie były znów grochem o ścianę rzucanym!

KURJER WIELKOPOLSKI.

* W Opolu założono 9 b. m. Towarzystwo polsko-katolickie. Zebranie, na które stawiło się bardzo wielu wiarusów, zagaił sołtys Jan Rejman ze Stawia, następnie przemówił redaktor „Gazety Opolskiej" p. Koraszewski, wskazując na cel i kierunek Towarzystwa; dalej przemawiał wieśniak z Winowa, p. Wojciech Lignda o wartości i poszanowaniu języka ojczystego. — Prezesem Towarzystwa wybrany został p. Jan Rejman, zastępcą p. Baron z Wojtowej wsi, podskarbim p. Kandziora z Opola, bibljotekarzem p. Bias z Nowej wsi. Na członków zapisało się około 90 Polaków.

Z Królestwa

KURJER WARSZAWSKI.

* W niedzielę, pełny komitet Towarzystwa ogrodniczego, z prezesem Aleksandrowiczem na czele, wręczył dyplom członka honorowego panu Józefowi Stichemu, byłemu wiceprezesowi Towarzystwa, jako uznanie zasług, położonych w ogrodnictwie w czasie sześćdziesięcioletniej jego działalności na tem polu.

* Do Brazylji! — oto okrzyk, jaki się teraz rozlega między ubogą ludnością ulicy Twardej, Siennej i placu Witkowskiego. Na tym ostatnim, w dnie targowe uwijają się sprytni agenci i w różowych barwach, przedstawiają pożycie kolonistów za oceanem. Naród opowiada sobie cuda o śpiewających papugach i gadających po polsku, a ziemia ma być tak urodzajną, że jedno ziarno, wydaje po 20 i 30 kłosów. Kilku agentów zaaresztowała policja, co nic nie przeszkadza, że kilkadziesiąt rodzin stróżów, wyrobników, furmanów i nosiwodów, w tych dniach wybiera się na tę wycieczkę, trochę przydługą i bardzo ryzykową.

* Zmarł nagle Korniłow, dyrektor kancelarji jenerał-gubernatora, znany polakożerca.

„Figaro" o Dunajewskim.

Paryzki dziennik *Figaro*, z powodu ustąpienia ministra Dunajewskiego, podaje następujący artykuł:

„Wiedeńczycy byli niepomiernie zdziwieni, wyczytawszy w gazecie urzędowej, że cesarz austrjacki przyjął dymisję pana Dunajewskiego, ministra skarbu. Był on ministrem od lat jedenastu i oddał wybitne usługi państwu, pod względem uregulowania jego finansów. Zaprowadził równowagę w budżecie, co było rzeczą kolosalną wobec ciągłego deficytu. Oprócz tego, że był ministrem skarbu, jako Polak, odgrywał ważną rolę w gabinecie hr. Taaffego. Był nieprzyjacielem lewicy, a z takim przeciwnikiem musiano się bardzo liczyć. Jego ustąpienie w obozie centralistów wywołało okrzyk radości i trjumfu.

„Jeżeli hr. Taaffe postanowił rozłączyć się ze swoim wiernym współpracownikiem, to widocznie żywi zamiar zmienienia swojej polityki wewnętrznej i porzuci dawny system antyniemiecki, a zarazem i dawnych przyjaciół. Zwróci się pewno ku lewicy, co jest prawdopodobnem, z powodu rozwiązania Izby poselskiej Rady państwa i komunikatu przyłączonego do dekretu.

„Jak to pogodzi hr. Taaffe, wobec polityki zewnętrznej, która w ostatnich dniach zaczyna się zbliżać do Rosji, to tego nie można wytłómaczyć, a sądzić należy, że i hr. Taaffe byłby potężnie zakłopotany, gdyby się go zapytano o tę kwestję.

„Tymczasowo zamianował pana Steinbacha ministrem skarbu, który jest z urodzenia izraelitą, i ta nominacja wzbudziła niezadowolenie, tak w kołach konserwatywnych, jak i liberalnych. Ale bardzo trudno jest zadowolić wszystkich, a szczególniej parlamenty. Jest to prawda znana nietylko w Austrji, ale i wszędzie".

(Autor tego artykułu mylnie jest powiadomiony, utrzymując, że rząd austrjacki zaczyna się zwracać do Rosji. Wizyta arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este w Petersburgu, jest prostym aktem grzeczności, za takąż samą wizytę, złożoną w Wiedniu przez carewicza Porozumienie się Austrji i Rosji, byłoby rozbiciem trójprzymierza, a na to żaden z rozumnych dyplomatów austrjackich nigdyby nie zezwolił. *Przyp. Red.*)

Z różnych stron.

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

II.

(Ciąg dalszy).

Za staraniem tedy Grabowskiego całe miasto prawie, zarówno polskie, jak rosyjskie towarzystwo, miało asystować na pierwszej prelekcji. Bilety były już rozsprzedane, przepełnione miejsca, jeżeli kto zdecydował się je ustąpić, ale patrjotyczna młodzież gotowała tymczasem siurpryzę głównemu sprawcy tych wykładów. Dowiedziawszy się, jakie numera biletów kupił Grabowski dla siebie i swej rodziny, zakupiła wszystkie sąsiednie i postanowiła sprowadzić do audytorjum, kobiety podejrzanego prowadzenia, posadzić je obok żony i córek Grabowskiego i Hołowińskiego[1]), który pierwszy projekt jego zaaprobował.

Całej tej sprawie, za konsensem L. S., przewodniczył Edward Jełowicki.

Ponieważ notaty te mogą służyć jako źródło historyczne, do dziejów uniwersytetu kijowskiego, przeto nie uważam za potrzebne, trzymać się w nich zasady: *de mortuis aut nihil aut bene*[2]). Dowiedziawszy się o tem na parę godzin przed rozpoczęciem wykładu i wraz z Mieczysławem Paszkowskim pospieszyłem natychmiast do gmachu uniwersyteckiego, pragnąc ten haniebny zamiar odwrócić. Kiedy jednakże, pomimo sceny, jaką Paszkowski publicznie wyrządził Jełowickiemu, nie podobna było nic poradzić na zawzięty upór i głupotę żaków, ostrzegliśmy o mającym nastąpić skandalu Grabowskiego najpierw, a następnie Hołowińskiego i całe towarzystwo kijowskie. Skończyło się na tem, że audytorjum zamknięto, prelekcje nie miały miejsca i wszystkie na nich oparte nadzieje spełzły na niczem.

III.

Pierwszy mityng studencki w gmachu uniwersyteckim z upoważnienia kuratora zwołany; wystąpienie na nim Rudnickiego, jako opozycjonisty. Podział młodzieży na dwa stronnictwa: purystów i podolanów, albo arystokratyczną partję, w końcu przezwaną piżmowcami. Przywódcy obu obozów i rada pięciu.

Tymczasem w kole młodzieży, pragnącej uniwersytet na instytucję polityczną przerobić, gotowały się wcale inne projekta i inne knuły zamiary. Przewodniczył w tem kole przeważnie F. N., adjutantował mu Pol...m, a głęboko maczał ręce w całej sprawie S., który dla tego tylko używał parawana, że sam nie nosił już studenckiego munduru, zaś *stan cywilny* nie był jeszcze wtedy przypuszczony do otwartego działania na uniwersytecie. Koło to składało się po największej części z Wołyniaków; korona dała mu także swój koutyngens, Podole i Ukraina nie uczestniczyły w niem wcale, Litwa zaś trzymała się swego koła — pozostawała neutralną do czasu. Kuratorem okręgu naukowego był Rebinder, człowiek słabego i tchórzliwego charakteru, ale światły i liberalny w całem znaczeniu tego wyrazu; a wskutek rodzinnych swych stosunków z książętami Trubeckimi (ożeniony był z Trubecką, córką sybirskiego wygnańca z 1826 roku), nie złowrogo, ale nawet przyjaźnie usposobiony dla Polaków. W przekonaniach politycznych był on kosmopolitą, i dla tego nie mięszał się wcale do koła ówczesnych panslawistów kijowskich, na czele których stał Józefowicz; nie w jednej z nimi kwestji — chociaż żadną miarą nie we wszystkich — trzymał także i Grabowski; szczere jego poglądy na tę żywotną wówczas sprawę zapisane są w jego pamiętnikach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Mowa tu o Zenonie Hołowińskim, majętnym posiadaczu ziemskim i ruchliwym przemysłowcu na Ukrainie. Estreicher zanotował dwa jego przemówienia (II, 145), dotyczące podobno kwestji utworzenia Towarzystwa rolniczego w zachodnich prowincjach, które spełzły na niczem.

[2]) Nie chwalimy postępku Edwarda Jełowickiego, ale też nie potępiamy go za to. Trochę tu cięży winy i na Michale Grabowskim, który gwałtownie chciał się wedrzeć na piedestał koryfeusza; kochał on młodzież niezaprzeczenie, ale kochał ją po swojemu, młodzież ta chciała albo innej miłości, albo wreszcie pragnęła by ją uwolnił z pod swojej opieki. Znałem Jełowickiego bardzo blisko — i wyznać muszę, szanowałem go zawsze, a pamięć jego cenię. Oto krótki, jakby *stan służby* człowieka: urodził się w 1836 r., uniwersytet skończył w 1860, studjował nauki przyrodzone, potem osiadł w Tropowej, majątku dziedzicznym w pow. Mohylowskim, gub. podolskiej, ztąd się dostał do więzienia w 1864, najprzód w Mohylowie, potem w Kamieńcu, umarł za kratą 16 kwietnia 1867 roku; *tiurma* go przyprawiła o obłąkanie. Pod kluczem będąc, zabrał się do pracy, spolszczył rozprawę poważną *Laugel'a* p. t. *Człowiek przedświata.* (Rękopis jest moją własnością, ofiarowany mi przez tłómacza), potem zabrał się do Darwina (Ueber die Entstehung der Arten) ale choroba wytrąciła mu pióro z ręki. Tych kilka wyrazów to nekrolog w lat prawie 15 po zgonie pisany — smutno!...

Dziennik rosyjski o Blizińskim.

Bardzo rozpowszechnione pismo *Nowosti*, odgrywające w Petersburgu rolę najlepszych naszych Kurjerów, o przedstawieniu komedji Józefa Blizińskiego: *Marcowy kawaler*, podaje interesujące szczegóły, któremi dzielimy się z naszymi czytelnikami.

Krytyk tego dziennika, tak się wyraża o tym utworze:

„Przedstawienie w polskim teatrze, w dniu 18 lutego, składało się z trzech jednoaktówek: *O Józię*, *Złoty cielec* i z przepięknego obrazka rodzajowego: *Marcowy kawaler*, napisanego przez Józefa Blizińskiego. W polskiej dramaturgji sztuka ta zajmuje wybitne stanowisko, a i pod względem literackim, posiada wysoką wartość. Autor Józef Bliziński, wypłynął na wierzch w 1870 r. i odrazu zawojował nietylko publiczność, ale i krytykę, należącą do różnych obozów politycznych i społecznych. Nazwisko jego stoi dziś na równi z nazwiskiem Fredry. Z dziesięciu komedyj tegoż autora wyróżniają się: *Pan Damazy*, *Marcowy kawaler*, *Rozbitki* i *Dzika Różyczka.* Te utwory, nigdy nie zejdą z repertuaru polskiego teatru. *Marcowy kawaler* jest mistrzowsko pochwyconym i wziętym z codziennego naszego życia. Wszystkie działające w nim postacie, odfotografowane z całą prawdą i pełne naturalności. Treść zupełnie nowa i świetnie pomyślana a figury, to typy przepysznie narysowane.

Tak ładny obrazek, potrzebuje także i gry skończonej“.

Tutaj krytyk ocenia artystów i przyznaje, że w znacznej części była dobrą.

Kończy słowami: „Czy sztuka pana Blizińskiego będzie miała powodzenie, o tem w tej chwili trudno sąd wydać, gdyż publiczności na przedstawienie zebrało się nie wiele. Jedno tylko nazwisko Blizińskiego powinno przepełnić teatr, tem więcej, iż po raz pierwszy spotkaliśmy się z niem na afiszu. Życzyć należy, abyśmy je częściej słyszeli w polskim teatrze, gdyż jest godnem zająć miejsce, obok Fredry, Bałuckiego, Zalewskiego i innych“.

Sprawa o zabójstwo Wisnowskiej.

(Dokończenie).

Na niedzielnem wieczornem posiedzeniu, po przemowie prokuratora bar. Radena, zabrał głos obrońca oskarżonego adwokat Plewako.

Idąc za oskarżeniem, zastanawia się również nad charakterem Wisnowskiej i Barteniewa. Wisnowska była osobą nadzwyczaj inteligentną, zyskała na scenie wybitne stanowisko, lecz nosiła w swem sercu, wspomnienie zwichniętej przyszłości, tem dotkliwsze, że rozumiała dobrze swoje położenie. Wielbiciele ją otaczający, nie brali na serjo swego do niej stosunku, nic więc dziwnego, że musiała uznać wartość człowieka, jakkolwiek nie zajmującego wybitnego stanowiska, lecz szczerze ją kochającego i który się nie wachał nawet oddać jej swe nazwisko. Czuje, że zrobiła na nim wrażenie, podoba się to bardzo i dla tego, nie przedsięwzięła w porę środków zaradczych, dla odsunięcia go zupełnego. Zbliżenie musiało nastąpić i spełnił się fakt psychologiczny, bo jeżeli nie miłość, to artystką powodowała litość nad zakochanym.

Dalej mówi, że rewolwer i truciznę przyniosła Wisnowska, gdyż świadczy o tem jej służba. Pierwsze godziny schadzki upłynęły wesoło. Potem Wisnowska, wpadła w stan pesymistyczny, skutkiem zastanawiania się nad przyszłością. Stan ten udziela się Barteniewowi i zgadzają się umrzeć obydwoje. Zaczynają pisać kartki i te treścią swą dowodzą, że nie wszystkie były przeznaczone na pozostawienie, lecz były to próby napisania jednej tylko kartki, którąby dostatecznie oddała myśl piszącej. Barteniew prawie bezwiednie wystrzelił.

Wkońcu, odwołuje się do sądu, o niewydawanie zbyt surowego wyroku na człowieka, który sam oddał się w ręce sprawiedliwości i niczem śledztwa nie zaciemniał.

Adwokat Sachs, przemawia tylko w kierunku prawnym całej sprawy. Zabójstwo określił, jako popełnione w chwili szału i wnosi o zastosowanie kary, odpowiadającej kwalifikacji.

Prokurator sprzeciwia się temu, gdyż według jego zdania, tutaj nie może być mowy o szale, lub uniesieniu, wobec tego, że od pisania kartek, upłynął znaczny przebieg czasu, a następnie Barteniew strzelając do Wisnowskiej, podnosił koszulę i penioar, poczem zasłonił trupa i inaczej ułożył. Wyrazy Wisnowskiej „śmierć ta nie z mojej woli“ dają stanowczy dowód, że się wcale nie zgadzała, na pozbawienie się życia.

Trybunał po dwugodzinnej naradzie, wydał znany już wyrok, który, jako tyczący się szlachcica, będzie przedstawiony do zatwierdzenia przez cesarza.

Wyrok, wraz z motywami, ogłoszonym będzie urzędowo w dniu 8 marca.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W Paryżu jakaś dama, której nazwisko dotychczas pozostaje w tajemnicy, zapisała w testamencie ośm miljonów franków Rzeczypospolitej w tym celu, aby z dochodów od tej sumy zakupywano francuskie dzieła sztuki.

△ Do Wolbroma w Kongresówce, zjechało niedawno wędrowne Towarzystwo dramatyczne. Aktorowie byli biedni, sami więc roznosili po domach zaproszenia na przedstawienia, i sprzedawali zaraz bilety. Kupowano je nie dla miłości sztuki lub ciekawości, ale z litości dla adeptów wędrownej Talji; teatr zapełnił się — dziatwą z służącymi, inteligencja bowiem miejscowa sądziła, że gry przybyłych aktorów podziwiać nie warto. Ale i dyrektor trupy aktorskiej był widocznie także zdania, że dla takiej publiczności nie warto się trudzić, wyszedł więc na scenę i zapowiedział obecnym, że przedstawienie odwołane, ponieważ do teatru nikt „porządny“ nie przyszedł. Ciekawa tylko rzecz, czy „porządny“ dyrektor zwrócił pobrane pieniądze.

§ Ernest Rossi wystąpił w sobotę w teatrze Karola, jako „Iwan Groźny“ w tragedji Tołstoja. Grą artysty zachwyca się krytyka, sztukę zaś samą nazywa tendencyjnie napisaną, nie mającą nic wspólnego z prawdą historyczną i wogóle słabą.

□ Pan Roll, kapelmistrz wojskowy we Lwowie skomponował polkę francuzką p. t. „Salomejka“, którą poświęcił miejscowemu Stowarzyszeniu pań św. Salomei.

Kronika zagraniczna.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Zwyczajem lat ubiegłych, urządza i w tym roku prezes austrjackiego klubu turystów, p. A. Sulbertuber podróż do Dalmacji w czasie feryj wielkanocnych. Specjalnym pociągiem dostaną się turyści do Abbazji, a ztamtąd parowcem zwiedzą miejscowości: Lusin, Cara, Sebeniko, wykopaliska rzymskie Salony, Lesiny, niebieską grotę w Buzi i Polę. W Trjeście oczekiwać będzie specjalny pociąg, którym podróżni wrócą do Wiednia.

* Strejk szewców ukończony. Fabrykanci zgodzili się na podwyższenie dziennej płacy i w dniu wczorajszym rozpoczęto roboty.

* Pogrzeb b. ministra wojny frm. hr. Bylandt-Rheidt odbył się w poniedziałek o godzinie 2 popołudniu z niezwykłą pompą. Na pogrzebie byli obecni arcyksiążęta: Karol Ludwik, Albrecht, Wilhelm, Leopold Salwator, książęta Koburg, Cumberland i Sasko-wejmarski, ministrowie wszyscy z wyjątkiem chorego dra Steinbacha, ministerjum wojny w komplecie. Kondukt, składający się z wszystkich gatunków broni, prowadził komendant korpusu frm. br. Schönfeld.

* Umysły mieszkańców, a szczególnie prawników, zajmuje obecnie ciekawa sprawa Ludwika Obermaiera. Jako właściciel domu został przed dwudziestu laty skazany za kradzież na rok więzienia, a po odbyciu tej kary policja wydaliła go z Wiednia ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Wyrok spełniono i w d. 25 kwietnia 1870 roku odstawiono Obermaiera do Haagi. W okresie czasu pomiędzy r. 1870 a 1877 był kilkakrotnie za oszustwa i inne przewinienia bądź to grzywnami pieniężnemi, bądź to więzieniem karany.

Powrócił jednak do Wiednia w r. 1885, zdobył stanowisko, i dopiero teraz przypomniano sobie o istniejącym wyroku, który mu wzbrania pobytu tamże. Dr. Neuda wniósł o pozwolenie, aby mógł Obermaier pozostać w Wiedniu przez dni 14, którego to czasu chce użyć na zniesienie wyżej wspomnianego zakazu.

Wyrok wydalenia nie był wydany przez forum sądowe lecz przez policję i dlatego porządkiem administracyjnym zniesiony być może. Inczej rzecz się ma z wyrokiem banicyjnym wyrzeczonym sądownie, który w drodze łaski może być zniesionym tylko przez samego cesarza — W tych dniach będzie ogłoszony rezultat, a obecnie na ustach Wiedeńczyków brzmią tylko dwa pytania: „zostanie czy nie zostanie“. Obecni w Wiedniu Anglicy porobili swoim zwyczajem grube zakłady.

* U ministra oświaty Gautscha była wczoraj deputacja profesorów złożona z Billrotha, Meynerta, Alberta, Nothnagla i Wiederhofera, która przedstawiła mu naglącą potrzebę reformy w urządzeniu klinik.

KURJER BERLIŃSKI.

* **Jak** donoszą z Wrocławia przejeżdżało tamtędy ośmiu wydalonych z Odessy robotników niemieckich w podróży do Ameryki. Opowiadają oni, że w przeciągu 24 godzin musieli opuścić Rosję, skutkiem czego ruchomości swoje za bezcen posprzedawali. W ślad za nimi uda się podobno do Ameryki znaczna ilość rzemieślników i drobnych przemysłowców, gdyż stosunki, w jakich się w Rosji znajdują, są nie do zniesienia i z tego powodu ludność niemiecka wyemigrować zamierza.

KURJER PARYZKI.

* Znany budowniczy Franciszek Uchard, umarł. Z prac jego kościół św. Franciszka Ksawerego pozyskał ogólne uznanie i twórca wynagrodzony został wielkim medalem złotym i tytułem honorowego architekta miasta Paryża. Zwłoki spoczną w kościele przez niego wystawionym.

* *Figaro* rozpisał plebiscyt na temat, kto był najohydniejszą osobistością w rewolucji 1789 r.? Jak dotąd nadeszło już kilkaset listów i wkrótce dowiemy się, kogo uznała Francja? Prawdopodobnie z owej ekscentrycznej urny, wyjdzie nazwisko — Robespierra.

* Bankier Macé, który zdefraudował 20 miljonów franków, został aresztowany w Nowym Joeku na przedstawieniu dramatu „Kleopatra“. Poznała go jedna z artystek francuzkich i uwiadomiła o tem policję.

* Przed kilku dniami donosiliśmy o usiłowanem morderstwie na osobie wdowy Tubhans. Posądzony o ten czyn, niejaki Madoline, były urzędnik policji, został aresztowany. Z więzienia wystosował list do swojej ofiary, mającej się znacznie lepiej, z formalnem oświadczeniem się o jej rękę. Doktorzy przypuszczają, że jest pozbawiony zmysłów i skutkiem tego, wzięto go pod ścisłą obserwację.

KURJER LONDYŃSKI.

* Angielski okręt żaglowy przejeżdżał w dnin 3 listopada r. z. pod ósmym stopniem na południe od Valparaiso i spotkał okręt z flagą austrjacką, który jednakowoż nie podał swego nazwiska. Jak przypuszczają była to św. „Małgorzata“, okręt Jana Ortha. Dotychczas więc nie ma pewności, czy Jan Orth rzeczywiście zginął.

Rozmaitości.

Pamiętniki Bismarcka. Jedno z pism angielskich podaje wiadomości o pamiętnikach ks. Bismarcka, za których autentyczność zaręcza. Wedle tego jest pierwsza część pamiętników księcia ukończona i z pomocą dra Chrysandra znakomicie opracowana. Książę pracuje teraz nad uzupełniającemi dodatkami, które mają obejmować ważne chwile z najnowszych dziejów współczesnych, mianowicie atoli jego stosunek do Rosji i Austrji. Od publikacji tej części pamiętników książę odstąpił zasadniczo; większa część użytych do nich dokumentów są to odpisy, których oryginały znajdują się w Berlinie. W końcu zapewnia angielskie pismo, że ks. Bismarck złożył swój prywatny majątek w banku angielskim.

Pochyła wieża z Terlanu została, jak wiadomo w roku 1884 zniesiona ze względów bezpieczeństwa publicznego. Obecnie przystąpiono do jej odbudowania, a autorem planów rekonstrukcji jest zmarły niedawno budowniczy Schmidt. O wieży tej chodzi następująca legenda. Gdy ją postawiono a stało się to wiele, bardzo wiele lat temu, była ona prostą jak świeca. Otóż zdarzyło się pewnego razu, że koło wieży przechodziły dwie najcnotliwsze i najładniejsze dziewczęta z pobliskiej wsi. Wieża wpadła w zachwyt i przyglądając się dziewczętom pochyliła się. Legenda mówi dalej, że wieża miała się wyprostować wtedy, kiedy znowu dwie nieposzlakowanej uczciwości dziewczyny koło niej przejdą. Do roku 1884 jednak wypadek ten nie miał miejsca, chociaż wiele dziewcząt koło wieży przechodziło...

Wzrost ludności w Rosji Od roku 1723 do 1890 powiększyła się ludność carstwa prawie $7\frac{1}{2}$ razy. I tak w roku 1723 liczyła Rosja 15 miljonów mieszkańców dziś liczy ich około 110 miljonów. Wzrost tak szalony byłby w tym razie rażącym, gdyby Rosja nie trzymała się polityki zaborczej. Wziąwszy pod uwagę Polskę, prowincje nadbałtyckie, Tatarów nad morzem Czarnem, Kaukaz i zdobycze azjatyckie przyrost ten nie okaże się zadziwiającym. Wojska posiada obecnie Rosja na stopie pokojowej 880 tysięcy, 85 tysięcy koni i 1538 armat. W czasie wojny może wystawić cztery i pół miljona ludzi, 400 tysięcy koni i 3835 armat. Koni posiada Rosja około 20 miljonów, z których połowa zdatną jest do służby kawaleryjskiej.

Łotyszów i Estonów, których przesiedlanie do gubernji Pskowskiej zaczęło się w r. 1855 znajduje się tamże obecnie podług obliczenia 18.000, z tych 11.000 Estonów a 7000 Łotyszów. Zajmują się głównie uprawą roli i hodowlą bydła. Prawosławnych między nimi około 3500. Ci ostatni są to głównie potomkowie małżeństw mięszanych z Rosjanami.

Spółka oszustów i lichwiarzy stawała przez cały tydzień przed lwowskim trybunałem przysięgłych. Pierwszy z nich nazywa się Gerszon Kessler rodem z Kulikowa, lat 47, ojciec 10 dzieci, kilka razy karany za przekroczenia rozmaite, a drugi Josel Letzter rodem z Rawy, lat 38, ojciec 4 dzieci. Obaj zamieszkali w Niemirowie, i pod tytułem handlarzy zboża od kilku lat operowali wśród chłopów okolicznych i mieszczan niemirowskich lichwą, prawie zawsze 50 procentową i oszustwami przez sporządzanie skryptów notarjalnych, tak dalece, że kilku z nich zostało całkiem zrujnowanych i wyzutych z mienia. Ofiar takich w charakterze świadków przesłuchiwał sąd 8. Jednemu z nich, Wasylowi Doskoczowi, wyłudził Kessler po pijanemu grunt z chałupą, oceniony na 867 złr., dawszy mu faktycznie gotówką tylko 20 złr, a i te żona Doskocza nazajutrz odniosła oszustowi.

Cały powiat sądowy był tym sposobem obdzierany przez lichwiarzy, korzystających osobliwie z roku głodowego. Gdy w lutym r. 1889 przybył nowy sędzia L. Samolewicz do Niemirowa, ujrzawszy nędzę ludu, zaczął kontrolować sumiennie procesa drobiazgowe i odrzucać skargi za długi karczemne. Oszuści więc chcąc się go pozbyć, fałszywemi donosami spowodowali nań śledztwo dyscyplinarne, i popierali je fałszywemi przysięgami. Rozprawa prowadzona przez radcę Spędakowskiego, dostarczyła oburzających szczegółów, na dowód, jak dalece wymiar sprawiedliwości może być osnuty łotrowskiemi intrygami indywiduów pozbawionych wszelkiego sumienia. Oskarżonych bronili adw. Horowitz i Flaschner.

NEKROLOGJA.

† Śmierć zaczyna grasować między przedstawicielami artyzmu. W piątek, zmarła wśród tragicznych okoliczności, Marja Nowakowska, artystka teatrów warszawskich. W poniedziałek, nagle i niespodziewanie zgasła na atak sercowy Józefina z Reszków Kronenbergowa, do niedawnego jeszcze czasu, błyszcząca na horyzoncie sztuki, jako pierwszorzędna gwiazda.

Urodzona w Warszawie, z rodziny nawskroś artystycznej, w młodym już wieku, marzyła o sławie na deskach scenicznych. Córka zamożnych rodziców, z całem upodobaniem oddawała się nauce śpiewu i mając ku temu środki, wyjechała do Włoch, aby tam, pod kierunkiem pierwszorzędnych mistrzów, dokończyć swojej edukacji.

Po raz pierwszy śpiewała publicznie w Wenecji, poczem zaangażowaną została do medjolańskiego teatru „La Scala“ i z pierwszego występu, datuje się niezmierne powodzenie, którem się cieszyła przez cały ciąg swojej karjery. W roku 1875, widzimy ją już w Wielkiej operze paryskiej, na pierwszorzędnem stanowisku. W parę lat później, podziwiano jej śpiew w Londynie, w teatrze królewskim „Covent Garden“. Do Warszawy zawitała w 1883 r. i oświadczyła, że wystąpi, ale bezinteresownie, na korzyść samego teatru, którego interesa znajdowały się wtenczas w stanie nadzwyczaj opłakanym. Pierwszy występ odbył się w dniu 7 maja, w partji Małgorzaty i krytyka nie znajdowała dość słów uwielbienia. Dwanaście razy pojawiła się na scenie, i uboga kasa teatralna, zasiliła się kilkunastu tysiącami rubli.

Kraków tylko ją raz słyszał, podczas uroczystości na cześć Sobieskiego, w 1883 roku. Wystąpiła w koncercie, wraz z Mierzwińskim, na cel dobroczynny.

W roku 1885, poślubiła Leopolda Kronenberga, znanego bankiera warszawskiego i od tej pory, mimo silnych nalegań, usunęła się zupełnie od sceny. W szczupłem tylko kółku znajomych, popisywała się przy fortepjanie, a parę naszych śpiewaczek zawdzięcza jej swoje wykształcenie, którym pomagała nie tylko pieniężnie, ale i udzielała cennych wskazówek.

Znaną była ze swej ofiarności i dobrego serca. Ktokolwiek zapukał do jej drzwi, nigdy nie odchodził z próżnemi rękami, a kilka ubogich rodzin, było zawsze na stałem utrzymaniu.

Cześć zacnej kobiecie!

WYCIECZKA DO PIESKOWEJ SKAŁY

[2])

przez

IGNACEGO KLISZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Przechodzimy do gabinetu dawniejszego właściciela, Sobiesława hr. Mieroszowskiego, zmarłego w lutym r. z. Wszystko tu utrzymane w tym samym porządku, gdy ostatni raz opuszczał swoją siedzibę. Te same cacka na biórku, różaniec zawieszony na krzyżu, wazony japońskie i parę fotografij bliższej rodziny. Widocznie dzisiejszy następca, Sobiesław hr. Mieroszowski, religijnie zachowuje pamięć swojego stryja, który tyle uczynił i poświęcił dla odbudowania i upiększenia Pieskowej Skały.

Parę pokoi nie jest jeszcze odrestaurowanych, ale roboty prowadzą się ciągle i na przyszły rok zamek będzie zupełnie wykończony.

II.

Jak każdy starożytny zamek, tak i Pieskowa Skała, ma swoje legendy, tradycję i prawdziwą historję. Nie brak nawet opowieści o białej damie, mającej ostentacyjnie przechodzić wszystkie salony, w wilję śmierci właściciela. Oprowadzający, a zarazem cicerone pan Peschel, burgrabia, klnie się na wszystkie świętości, że ją widział na własne oczy i ma się rozumieć, przez grzeczność, uwierzyłem mu na słowo.

Bardzo zajmującą legendą jest historja nieszczęsnej Dorotki, córki rodu Toporczyków. Dziś jeszcze, na samym brzegu wysokiej skały, pokazują miejsce, na którem znajdować się miała baszta okrągła, a pod nią loch podziemny, nazwany „Dorotką“, do którego spuszczano przestępców, gdzie ginęli śmiercią głodową. Podobne lochy, znajdowały się i w innych zamkach, jak na Wawelu, Tenczynie, Olsztynie i nosiły to samo imię.

Do każdego z nich, przywiązane jest podanie o nieszczęsnej ofierze miłości. Młoda dziewczyna pokochała biednego dworzanina, oddała mu się, a rodzina przez zemstę, skazywała biedną kobietę na śmierć głodową. Że podobne wypadki, przytrafiały się w dawnych czasach, to o tem dobrze wiemy i podziemia zamków kryją niejedną taką zbrodnię, lecz wiele legend powstało tylko z bujnej fantazji i bardzo ostrożnie trzeba je przyjmować.

O Dorotce z Pieskowej Skały, czytamy nawet w Paprockim. Podanie przytaczam tutaj, nie biorąc na siebie żadnej odpowiedzialności za ścisłość historyczną.

„Na zamku Pieskoskalskim mieszkał ongi waleczny rycerz, przezwany Starżą. O kilka mil w Tenczynie, jaśniała urodą piękna Dorota, córka pana licznych włości. Starża zapałał ku niej gwałtowną miłością, lecz panna nie była wolną i odrzucała wszelkie zaloty potężnego kochanka.

Starża, nie tracił jednak nadziei i przy pomocy wyrodnych jej braci, porwał i uwiózł Dorotkę do Pieskowej Skały i tam połączył się z nią ślubem.

Wzajemnego uczucia jednak nie pozyskał; żona była dla niego chłodną, obojętną i mimo wszelkich starań, serce jej tęskniło za urodziwym dworzaninem, koniuszym ojca.

Starża udał się na wojnę i przez ten czas powierzył opiekę nad żoną swemu błaznowi. Raz wyszła na przechadzkę z panną służebną i spotkała w lesie pielgrzyma, powracającego z Ziemi Świętej. Zaprosiła go do zamku i gdy zostali sami, pielgrzym zrzucił ubranie i ukazał się dawny kochanek. Dorota uległa, błazen jednak podpatrzył tajemnicę i uwiadomił męża, stojącego ze swym hufcem pod Krakowem. Rycerz powraca w nocy na zamek, rywala zabija, a żonę kazał wrzucić do lochu, gdzie umarła z głodu, w okropnych męczarniach“.

W wielu opisach Pieskowej Skały, spotykamy się z twierdzeniem, że o tej przygodzie miłosnej Zofja Oleśnicka, pierwsza poetka polska w XVI wieku, miała napisać wiersz piękny. Podanie z gruntu fałszywe, wylęgłe także w bujnej wyobraźni autorów, gdyż Zofja Oleśnicka, jakkolwiek przebywała dłuższy przeciąg czasu na zamku Pieskoskalskim, o tym wypadku nic stanowczo nie pisała. Poetka zostawiła po sobie tylko jednę jedyną pieśń, wytłoczoną w Krakowie u Łazarza Andrychiewicza w 1556 roku. Tytuł jej następujący: *„Pyśń nowa, w której iest Dziekowanie Panu Bogu Wszechmogącemu, że maluczkim a prostaczkom raczył obiawiać taiemnice Królestwa swoiego“.*

Pieśń ta, z zachowaniem pierwotnej stylistyki i ortografji, jako ważny zabytek dawnej poezji polskiej, wydrukowaną jest w dziele Kaz. Wł. Wójcickiego: „Bibljoteka pisarzy polskich“. Ułożona w formie akrostyku, a początkowe litery każdej strofy, składają się na nazwisko autorki i miejscowość Pieskową Skałę.

Prawdziwa historja zamku, rozpoczyna się dopiero w XIV wieku, bo w 1315 roku. Czytamy już o nim w przywileju wydanym w Sandomierzu, przez króla Władysława Łokietka, niejakiemu Mikołajowi na wójtowstwo w Sułoszowej, wsi należącej do dóbr pieskoskalskich. Zamek nazywał się wtenczas *Peskenstein*, gdyż w owym dokumencie, spisanym na pergaminie czytamy najwyraźniej: *„Silvam nostram incipiendo a castro, dicto Peskenstein, ad villam dictam Sułoszowa i t. d.*

Nazwę niemiecką łatwo sobie można wytłumaczyć, gdyż w owych czasach panowała moda, naśladowania we wszystkiem naszych sąsiadów.

Do roku 1377, Pieskowa Skała, stanowiła prywatną własność królewską. Dopiero za panowania króla Ludwika, przeszła na własność Szafrańców, o czem wspomina Długosz, a także Naruszewicz i to z następującej przyczyny. Król Ludwik, na czele Polaków i Węgrów, obległ zamek Bełz, w którym się osadzili Litwini.

W czasie oblężenia, zaszło nieporozumienie między Piotrem Szafrańcem z Łuczyc, podkomorzym krakowskim i jakimś panem węgierskim. Jedni kronikarze utrzymują, że Szafraniec otrzymał policzek. Naruszewicz zaś twierdzi, iż został raniony. Skutkiem tego wynikło zamięszanie w obozie i o mało nie przyszło do starcia, między Polakami i Węgrami. Król Ludwik, bojąc się o swych pobratymców, dla zażegnania nieporozumienia, nadał pokrzywdzonemu, jako wieczystą własność, zamek Pieskoskalski, wraz z przyległemi wsiami. Dar został przyjęty i w familji Szafrańców utrzymał się przeszło dwa wieki.

Szafrańcowie, już w tych czasach zaliczali się do najpotężniejszych rodów w Polsce. Posiadali znaczne obszary ziemi i piastowali wysokie urzędy, a przytem wszyscy rycersko służyli. W owym czasie, zamek nie musiał być silnie ufortyfikowanym, gdyż dopiero Piotr Szafraniec, wojewoda sandomierski w 1582 roku zajął się gruntownem jego odnowieniem i przyprowadzeniem do stanu obronnego.

W średnich wiekach, w całej Europie kwitnęło rozbójnictwo, praktykowane nawet przez książąt i magnatów.

W Polsce trafiały się dość rzadkie podobne wypadki, jednakże w kronikach spotykamy się z kilkoma faktami. Dość przytoczyć księcia Oświecimskiego i Włodkową. Pomiędzy Szafrańcami, znalazł się wyrodny potomek i zebrawszy bandę łotrzyków, osiedlił się w Pieskowej Skale. Ztamtąd napadał kupców krakowskich i wrocławskich i nietylko rabował, lecz dopuszczał się także różnych morderstw, za co go nie minęła słuszna kara, gdyż z rozkazu króla Kazimierza Jagiellończyka, został pojmany i ścięty na Rynku krakowskim w 1484 roku. Ciało jego spoczywa w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu.

Po wygaśnięciu Szafrańców, Pieskowa Skała drogą spadku, przeszła do rodziny Zebrzydowskich. Zamek, chylący się do ruiny, odbudował z gruntu w 1645 roku Michał Zebrzydowski, wojewoda krakowski.

Z powodu odnowienia zamku i umieszczenia herbów, Wespazjan Kochowski, skreślił następujący epigramat:

„Wywodź zacny marszałku wiecznie trwałe [mury,
Łamiąc odważnym kosztem upornej natury,
Twardym litym kamieniem wzgórek oka- [zały,
Mocniąc i zdobiąc kasztel twój Pieskowej [Skały.
Przewaga twoja większych rzeczy dokazuje,
Gdy skała skałę mocni i fortyfikuje,
A które kamienistym przeszkadzała grzbie- [tem,
Teraz twierdzi, mocniejszym zniesiona im- [petem,
Herb twój widzący Szwedzi — chorągiew [i z krzyżem,
Rzekną: wiecznie się skało pod cię nie [przybliżem“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Praga 23 lutego. W niedzielę odbyło się tu walne zgromadzenie czeskiego Stowarzyszenia katolicko-politycznego. Przybyli na nie liczni reprezentanci katolickiej szlachty, a na ich czele książęta Karol Szwarcenberg, Zdenko Lobkowic i hr. Jaromir Thun Przemawiali ks. kan. dr. Borovy i hr. Jan Ledebur, kładąc nacisk na to, że konserwatywni przy przyszłych wyborach do Rady państwa popierać będą kandydatów konserwatywnych. Wypadnie przecież pomyśleć o utworzeniu katolicko-konserwatywnego stronnictwa, które w przyszłości wywierać będzie wpływ na układanie listy kandydatów na posłów. Przewodniczący zgromadzenia hr. Karol Scheonborn wyraził życzenie, aby wybory wypadły w myśl listu pasterskiego, wydanego przez biskupów państwa austrjackiego.

Grac 24 lutego. Tutejszy katolicki *Volksblatt* donosi, że według dotychczasowych wiadomości przy dokonanych co tylko w Styrji wyborach prawyborców, wyszło z urny 352 konserwatystów i 151 liberałów. Z wyjątkiem jednego okręgu mają wszędzie większość konserwatyści.

Budapeszt 23 lutego. W parlamencie przemawiał dziś poseł Apponyi przeciw ustawie o sądownictwie konsularnem. Gdy następnie zabrał głos minister Szilagyi, przeszkadzała mu opozycja wszczynając wrzask i niepokoje, a zaś z powodu oświadczenia ministra. że właśnie Apponyi przedstawia słabość kraju, powstał formalny tumult w Izbie. Minister przestał mówić. Ponieważ prezydent nie mógł w żaden sposób przywrócić porządku, oświadczyli najwybitniejsi posłowie, że albo opozycja będzie się zachowywała przyzwoicie, albo wypadnie przeciw niej użyć najsurowszych środków. Minister Weckerle zawołał do prezydenta: „Jeżeli pan nie przywrócisz porządku, będzie gabinet zmuszony ustąpić". Po posiedzeniu odbyli ministrowie konferencję, na której Pechy zaproponował zwołanie tajnego posiedzenia Izby, celem omówienia całego zajścia.

NIEMCY.

Berlin 23 lutego. *Politische Nachrichten* donoszą, że część niemieckich komisarzy, wyznaczonych do rokowań w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami została zawezwana do Berlina, celem porozumienia się z fachowymi znawcami, którzy brali udział w układaniu instrukcji dla komisarzy Rzeszy niemieckiej.

ROSJA.

Petersburg 23 lutego. Car wydał ukaz w sprawie renty $5^1/_2$ procentowej i emisji drugiej 4 procentowej wewnętrznej pożyczki w wysokości 70 miljonów rs. Osobom pragnącym rentę wymienić na obligi nowej pożyczki, przyznaje ukaz 7 procentową premję. Obligi nowej pożyczki pójdą na sprzedaż po 93%.

FRANCJA.

Paryż 23 lutego. Rada municypalna wezwała rząd, aby dopuścił zagraniczne owce na targ w La Vilette. Na to odpowiedział minister rolnictwa, że nie może to na razie nastąpić z powodu grasującej w Austro-Węgrzech i Niemczech zarazy pyskowej i racicowej.

BELGJA.

Bruksela 23 lutego. Liberalny minister Bara oświadczył się za rewizją konstytucji i za zaprowadzeniem powszechnego prawa głosowania. Frère-Orban, przywódca lewicy jest zdania przeciwnego.

ANGLJA.

Londyn 23 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył Fergusson, że w sprawie zajęcia przez wojska francuskie Tokaru i Handuku w Tunisie na razie nic nie postanowiono, ale rząd nie odstąpił od dotychczasowej swej polityki, a protestu nie założył przeciw czynom dokonanym pod warunkiem, że Francuzi nie posuną się dalej w głąb kraju. Załogi angielskiej w Egipcie, w mieście Suakimie powiększać nie potrzeba. Panu Labouchère oświadczył minister, iż nie ma powodów do przypuszczania, że okupacja Egiptu jest stała a wojska angielskie opuszczą ten kraj, skoro tylko jego niezależność będzie zapewniona i nie będzie obawy, że Egipt mogłyby zająć wojska innego mocarstwa europejskiego. Terminu ewakuacji Egiptu z góry oznaczyć nie można. Następnie Izba odrzuciła ogromną większością wniosek pana Labouchère o zmniejszenie załogi angielskiej w Egipcie, co miało być protestem przeciw stałej okupacji.

PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

Belgrad 24 lutego. Stojanewicz wydał proklamację, w której protestuje przeciw niewybranej przez naród rejencji a uważając ją za nieprawną, żąda zaprowadzenia rządów republikańskich.

Policja skonfiskowała proklamację Stojanewicza. W nocy było wojsko skonsygnowane w koszarach.

Belgrad 24 lutego. Nowi ministrowie złożyli dziś przysięgę i objęli swe czynności. Jutro przedstawią się Skupczynie. Pasicz wygłosi przy tej sposobności program nowego gabinetu.

AMERYKA.

Rio de Janeiro 23 lutego. W Stanach Zjednoczonych Brazylijskich wybuchły liczne bezrobocia, które szerzą się coraz więcej i są powodem stagnacji w handlu.

Srawozdanie poselskie

ks. prałata Chotkowskiego.

Poseł do Rady państwa ks. dr. Władysław Chotkowski, składał wczoraj przed wyborcami swymi, z kuryj mniejszych posiadłości powiatu krakowskiego, sprawozdanie ze swych czynności za ostatnie lata.

Ze względu na spodziewany liczny udział wyborców na zgromadzenie wybrał ksiądz Chotkowski salę posiedzeń Rady miejskiej i słusznie, bo w sejmiku wzięło udział około 200 osób, z tych, samych włościan około 150.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego, zabrał głos ks. Chotkowski i w dłuższej ale treściwej i pięknej mowie przedstawił jędrnie a jasno najważniejsze sprawy traktowane w ostatnich latach w Radzie państwa i swój w sprawach tychże udział, lub przynajmniej swe na nie zapatrywanie. Zadalekoby nas zaprowadziło streszczanie tego sprawozdania, nadmieniamy tylko, że po skończeniu przez sprawozdawcę, zabrał głos włościanin z Zielonek, Jan Orzechowski, członek Rady powiat. a podziękowawszy ks. Chotkowskiemu za piękne sprawozdanie, wniósł o wyrażenie mu votum zaufania. Wniosek ten wyborcy jednomyślnie przyjęli, poczem zabrał głos p. Felicjan Szybalski z Morawicy, członek Rady powiat. i w dłuższej gorącej przemowie połączył sprawozdanie poselskie ks. Chotkowskiego z jego kandydaturą na dalsze sześciolecie, porównał tę kandydaturę z drugą „siluie się narzucającą" p. Michałka, przypomniał wybitne momenta mowy kandydackiej tego ostatniego i poddał je ścisłej krytyce. Zbyteczne dodawać, że to porównanie wypadło na korzyść ks. Chotkowskiego, a nie zostały bez wrażenia na obecnych takie słowa, jak: za księdzem Chotkowskim przemawiają jego stan kapłański, jego wysokie wykształcenie, jego przeszłość patrjotyczna, jego miłość Ojczyzny i ludu, jego troskliwe opiekowanie się męczonymi za wiarę unitami, dla których zbiera składki i żebrze pomocy.

Potężne również było zachęcanie do zgody, „bo niezgodą zgubiliśmy Ojczyznę, niezgodą pogłębiamy jej grób, niezgodą szarpiemy wszelkie między sobą stosunki i otwieramy nieprzyjaciołom naszym wrota do zagród naszych".

Nic dziwnego, że po tak gorącem przemówieniu zgromadzeni wśród wielkiego ożywienia okrzyknęli kandydaturę ks. Chotkowskiego i rozeszli się z zapewnieniem, że za ks. Chotkowskim nietylko sami głosować będą, lecz że także wszelkiemi godziwemi sposobami będą kandydaturę jego popierali.

Wielu z uczestników zgromadzenia pospieszyło po południu na posiedzenie komitetu, z którego sprawozdanie zamieszczamy w Kronice.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Dochody Kolei żelaznej Karola Ludwika od 1 stycznia do 20 lutego r. b. na liniach Lwów — Kraków, Lwów — Brody — Podwołoczyska, Jarosław—Sokal i Dębica—Rozwadów, wynoszą ogółem 1,240.221 złr.

* Na miesiąc marzec r. b. postanowiło ministerjum finansów przy pobieraniu cła, gdzie takowe płaconem jest w srebrze, pobierać dopłatę $13^1/_2$%.

Targ zbożowy na Kleparzu

(Kraków 24 lutego)

Pszenica biała od 8.90 do 9.25; czerwona od 8.80 do 9.25; żółta od 8.75 do 9.15 [illegible] 6.8[illegible] do 7.20; jęczmień od 6.75 do 7.40 [illegible] o 6.— do 6.25 [illegible] 6.2[illegible] [illegible] 0 Rzepak od —do—. W[illegible] [illegible] 100 [illegible]

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za marzec . . .	1	złr.	ct.
Do końca czerwca .	4	„	— „
Do „ roku .	10	„	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Za marzec . . .	1	złr.	35 ct.
Do końca czerwca .	5	„	35 „
Do „ roku . .	13	„	35 „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **4** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **5** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ **Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta"**

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: śś. Wiktoryna i Wiktora, męczenników; jutro: śś. Aleksandra, biskupa i Nestora.

Rocznice. Dnia 25 lutego 1447 książęta śląscy przybywają do Krakowa, dla zawarcia wieczystej ugody z Polską.

Nietylko świetne zwycięztwa dowodzą dzielności armji, wytrwała, bohaterska obrona, siła oporu stawianego nieprzyjacielowi, bywają niekiedy większą dla armji chlubą od samego zwycięztwa. Do rzędu takich bitew należą trzy bitwy pod Grochowem w r. 1831. Po jednej stronie przeszło 100 tysięcy Moskali z 300 armatami, po drugiej niespełna 30 tysięcy żołnierzy polskich ze 100 armatami. Zaledwie trzecią część miało wojsko polskie tej siły i tych zasobów, co Moskale, a jednak pod Grochowem pobić się nie dało i chociaż plac boju przy Moskwie pozostał, armja polska tylko dobrowolnie do Warszawy się cofnęła.

Dybicz zebrawszy stutysięczną armję, postanowił wstępnym bojem zgnieść szczupłe siły polskie i zająć Warszawę. Dnia 19 lutego uderzyli Moskale na jenerała Żymirskiego, który zaczął się cofać. Widząc to jenerał Szembek, śpieszy z pomocą Zymirskiemu, uderza tak dzielnie na strzelców moskiewskich, że ci zaraz się rozpierzchnęli Odznaczył się tu kapitan Bobiński i podoficer Rajski. Zabrano Moskalom kilka armat i cztery sztandary. Bitwa ta odbyła się na krawędziach lasu pod Miłosną. Dnia 20 lutego rzuca Dybicz ogromne siły na zdobycie lasu olchowego, między Kawęczynem a Grochowem, zwanego „olszynką". Był to punkt ze względów strategicznych i taktycznych nader ważny, więc Dybicz wiedział, że nie zdobywszy olszynki, nie pobije Polaków. Dwieście dział skierowało ogień na olszynkę, całe brygady piechoty moskiewskiej uderzały zaciekle ale daremnie, bo dziewięć razy zdobywali Moskale to stanowisko i dziewięć razy wyparci zostali.

Cudów męztwa dokazywał tu czwarty pułk piechoty polskiej, który bagnetem walczył, bagnetem rozbijał przemagające siły moskiewskie. Artylerja polska celnością strzałów imponowała rosyjskiej. W tych atakach ogromne ponieśli straty Moskale. Niektóre ich pułki zredukowały się w bataljony. Widząc Dybicz, że nie podoła zaprzestał walki, zażądawszy zawieszenia broni na trzy godziny dla pogrzebania poległych. Zawieszenie broni przeciągnęło się do trzech dni. Dybicz czekał na korpus Szachowskiego, spieszący mu z pomocą, Polacy umacniali Warszawę na wszelki wypadek. Przeciw 15-tysięcznemu korpusowi Szachowskiego, wyszedł jenerał Małachowski z kilkoma tysiącami żołnierza. Dnia 24 lutego uderza Szachowski na Małachowskiego i zdobywa Białołękę; Dybicz posyła 25-go Szachowskiemu na pomoc ułanów i grenadjerów, ale jenerał Krukowiecki spędza Szachowskiego w błota. Krukowiecki nie wyzyskał tego zwycięztwa, Szachowski połączył się z Dybiczem i Moskale teraz całą siłą uderzają na „olszynkę".

Zawrzała wściekła walka. Trzy razy Moskale olszynkę zajęli, trzy razy odebrali ją Polacy i znowu pułk czwarty cudów męztwa dokazywał. Artylerja polska, doskonale ustawiona, kartaczuje atakujących Moskali. Po największych wysileniach opanowali Moskale olszynkę i puścili na Polaków trzy dywizje jazdy, czyli 72 szwadrony, w sile 13 tysięcy jeźdźców. Między jazdą był pułk kirasjerów, zwany „niezwyciężonym", złożony z samych olbrzymów. Jak huragan uderzają oni na piechotę polską. Major Karski z bataljonem 8-go pułku przypuszcza ich na sto kroków i teraz dopiero wita salwą karabinową, a pułkownik Kicki na czele ułanów, na kirasjerów uderza. Celne strzały nieustraszonego bataljonu i gwałtowne natarcie ułanów sprawiły, że ten „niezwyciężony", z olbrzymów złożony pułk kirasjerski zniszczał w jednej chwili: 200 dostało się do niewoli, mała garść uszła, reszta poległa. Cała jazda moskiewska cofać się musiała przed bohaterską, dzielną piechotą polską. Bój trwał do nocy. Moskale nie spędzili nas ze stanowisk, ale że armja szczupła, bardzo była osłabiona, dobrowolnie cofnęła się w porządku do Warszawy. Poległych mieliśmy 9 tysięcy, rannych 5 tysięcy. Moskale przyznają się sami, że w jednym tylko dniu 25 lutego stracili 15 tysięcy żołnierza. Naczelnym wodzem był ks. Radziwiłł, ale właściwie kierował wszystkiem jenerał Chłopicki, a odznaczył się bardzo śród wielu innych, jenerał Skrzynecki. Byłby może wynik tej wielkiej bitwy korzystniejszy dla nas, gdyby nie to, że niektórzy jenerałowie nie chcieli słuchać rozkazów Chłopickiego, gdyż nie był z urzędu naczelnym wodzem i gdyby nie to, że w czasie boju jenerał Chłopicki został ciężko rannym.

JE. książe kardynał Dunajewski wyjechał do Staniątek.

Krakowski Komitet przedwyborczy dla mniejszych posiadłości okręgu Chrzanów, Kraków-Wieliczka, odbył wczoraj popołudniu w Radzie powiatowej drugie swe posiedzenie, na które stawiło się zwłaszcza wielu włościan. Po przedstawieniu przez przewodniczącego, p. A Milieskiego, dotychczasowej akcji komitetu i obecnego stanu szans kandydatur we wszystkich trzech powiatach, naradzano się nad sposobami jak najskuteczniejszego poparcia przez wszystkie trzy komitety powiatowe przyjętej a przez komitet centralny zatwierdzonej kandydatury dotychczasowego posła, ks. prałata dra Władysława Chotkowskiego Ponieważ zwolennicy kandydatury p. Piotra Michałka, c. k. notarjusza z Jordanowa, który na pierwszem posiedzeniu Komitetu przedwyborczego w Krakowie otrzymał 6 głosów, a w Wieliczce i Chrzanowie podobno ani jednego, rozrzucili między włościanami odezwę popierającą jego kandydaturę, przeto Komitet uchwalił wydać również odezwę z poparciem kandydatury ks. Chotkowskiego. Odezwę tę zaraz zredagowano i odczytano, a przewodniczący zapytywał każdego z obecnych czy zgadza się na to, aby nazwisko jego na tej odezwie wydrukowano. Po załatwieniu tego przewodniczący zamknął posiedzenie

Odezwę komitetu podamy w jutrzejszym numerze.

Posiedzenie komitetu przedwyborczego odbędzie się we środę dnia 25 lutego 1891 w sali posiedzeń Rady miasta, o godz. 12 w południe.

† **Zmarli.** Maksymiljan Schönlich, pułkownik i komendant 57 pułku piechoty ks. Coburg-Saalfeld, przeżywszy lat 57, zmarł dnia 22 b. m.

Posiedzenie Towarzystwa technicznego krakowskiego, odbędzie się dziś o godzinie w pół do siódmej wieczorem w c. k. wyższej szkole przemysłowej przy ul. Gołębiej nr. 20, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Dlaczego Kraków nie ma dotąd wodociągów (odczyt inżyniera Walerego Kołodziejskiego. 3) Sprawozdanie komisji delegowanej do zbadania dobroci cementu z fabryki B. Libana i Ski. 4) Wnioski członków.

Jeneralna próba z dotychczasowych ćwiczeń muzyki krakowskiej „Harmouja" odbędzie się dzisiaj o godzinie 7-mej wieczorem w sali p. Czermaka, naprzeciw ogrodu Strzeleckiego. Na program złożą się: 1) Krakowiak, 3) Wesoły uczeń (Farbacha), 3) Polka francuzka (Króla), 4) O du mein Oesterreich (marsz), 5) Kwiaty jesienne (Króla), 6) Wieniec polskich pieśni, 7) Węgierski marsz (Blahi).

Za wstęp na tę próbę naznaczono 30 ct., a cały dochód przeznacza Towarzystwo na instrumenta muzyczne.

W koncertach tego sezonu nie dała się słyszeć żadna ze śpiewaczek. Tenor królów Mierzwiński i „słowiczy" tenor Myszuga, nadałyby jakąś męską cechę koncertom tegoczesnym, gdyby nie panna *Bolesława Cz snak*, śpiewaczka z opery królewskiej San Carlo w Neapolu, której koncert ma się odbyć 6 marca w sali Tow. muzycznego Koncert ten odbędzie się ze współudziałem p. Romana Żelazowskiego i całej orkiestry 13 pułku, pod kierownictwem p. Hocka. Kto pamięta pannę Czesnak z estrady koncertowej, zgodzi się z nami, że trudno o lepszą szkołę, o taki temperament i głos o skali tak rozległej. Jesteśmy też pewni najlepszego powodzenia koncertu, zwłaszcza, że w programie jest utwór muzyczny z r. 1700.

Z teatru Przypominamy sobotni benefis p. Ludwika Solskiego, artysty pracowitego i utalentowanego. Komedja Zygmunta Przybylskiego p t.: „Protekcja dam", którą sobie wybrał beneficjant, odznacza się humorem i dowcipem, przytem ma być bardzo sceniczna.

Autor, ostatni swój utwór poświęcił Józefowi Blizińskiemu, z następującą dedykacją: „Znakomitemu twórcy „Pana Damazego" Józefowi Blizińskiemu, w hołdzie najżywszego szacunku i przyjaźni, poświęcam moją pracę. Zygmunt Przybylski — Warszawa 1891".

W powiecie krakowskim odbywać się będzie od 23 marca do 3 kwietnia pobór do wojska.

Zbiegła dnia 21 b. m. z domu swej opiekunki Wandy Szymańskiej, zamieszkałej przy ulicy Szewskiej nr. 16, wychowanka jej 12-letnia Marjanna Popiata, która pomimo najenergiczniejszych poszukiwań dotąd odnaleziona nie została.

Dwunastoletni złodziej Przedwczoraj skradł Janowi Krawczykowi, gospodarzowi w Balicach, mały, zaledwie 12-letni chłopak, Karol Wójcik, pochodzący z Brz skwini, kwotę 50 złr., oraz swą własną książeczkę służbową i umknął nie wiadomo dokąd. Policja za nieletnim złodziejem rozesłała listy gończe

Z trybunału sądu przysięgłych. Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych: 1) Zygmunt Zasadzki, lat 26 liczący, rodem z Krakowa, żonaty, cieśla, zamieszkały w Mogile, obwiniony o zbrodnię oszustwa na szkodę Jakóba Gawła. Wniósł on mianowicie w imię Jakóba Gawła, w miesiącu lutym 1890 roku, prośbę do dyrekcji powiatowej kasy krakowskiej o udzielenie mu pożyczki w kwocie 600 złr., następnie przybrawszy fałszywe nazwisko i udając właściciela cudzego majątku, a mianowicie przedstawiwszy się dnia 17 lutego 1890 c. k. notarjuszowi Juljanowi Gutowskiemu, jako Jakób Gaweł i podając się za właściciela realności pod numerem 64 w Czyżynach, zeznał skrypt dłużny w formie aktu notarjalnego i takowy imieniem i nazwiskiem Jakóba Gawła podpisał, czyli ten dokument publiczny podrobił, a następnie przez przedłożenie takowego dyrekcji powiatowej kasy oszczędności w Krakowie, też dyrekcję w błąd wprowadził i do udzielenia mu pożyczki 600 złr. nakłonił, przez co się dopuścił zbrodni oszustwa. 2) Ignacy Pawlik, lat 34, katolik, stanu wolnego, rodem z Olszanicy, murarz, zamieszkały w Krakowie i 3) Józef Wymazała, lat 39 liczący, katolik, żonaty, rodem z Wieliczki, zamieszkały w Krakowie, czeladnik szewski, o to, że dnia 17 lutego 1890 r., w kancelarji notarjalnej notarjusza Gutowskiego w Krakowie, przy sporządzaniu skryptu dłużnego Zygmunta Zasadzkiego, z nieobecnym podówczas Jakóbem Gawłem, stwierdzili przez podpisanie aktu notarjalnego w charakterze świadków, ten dokument podrobili, przez co powiatowa kasa oszczędności w Krakowie, względnie Jakób Gaweł, szkodę w kwocie 300 złr. przewyższającej poniosła. Rozprawie przewodniczył radca Wolf, oskarżał prokurator Wędkiewicz. Obrony wnosili: za Zasadzkim dr. Winkler, a za Pawlikiem i Wymazałą dr. Józef Kaufman. Zasadzki przyznał się zupełnie do winy mu zarzucanej. Ignacy Pawlik i Józef Wymazała tłómaczyli się, iż działali w dobrej wierze, oraz, że tylko ich pytano u notarjusza „czy znają tego pana", co oni potwierdzili. Zeznania jednak świadków stwierdziły, iż pierwszy znał dobrze Zasadzkiego, drugi zaś dopiero co poznał Zasadzkiego pod innem imieniem, działał więc w dobrej wierze. Sędziowie na zadane im pytania odpowiedzieli: Co do Zasadzkiego w kierunku zbrodni oszustwa, wszystkiemi głosami „tak". Co do Ignacego Pawlika w kierunku zbrodni oszustwa, 8 głosami „nie" a 4 „tak", co do dodatkowego w kierunku zamilczenia zbrodni, 9 głosów było „tak" a 3 „nie". Co do Józefa Wymazały w kierunku obu zbrodni, wszystkiemi głosami „nie". Po krótkiej naradzie skazał trybunał sądu: Zygmunta Zasadzkiego na 5 lat ciężkiego więzienia, Ignacego Pawlika na 3 miesiące zwykłego więzienia, a Józefa Wymazałę sąd uwolnił zupełnie od winy.

Dziś sądzoną będzie sprawa Adama Oliwy, o zabójstwo.

Na ślizgawce w Parku krakowskim przygrywać będzie dziś od godziny 2 do 6 wieczorem muzyka wojskowa.

W biurze dyrekcji policji złożono następujące przedmioty znalezione w Krakowie: a) chustkę białą włóczkową, pozostawioną dnia 30 z. m w jednokonce nr. 116, którą złożył Juljan Siwek, woźnica tejże dorożki, b) portmonetkę z pieniędzmi, którą w dniu 4 b. m. znalazł p. Franciszek Strenz, majster murarski, c) pierścionek z turkusikiem, znaleziony w dniu 8 b. m. w dorożce jednokonnej.

Rada miejska.

(Posiedzenie z dnia 24-ego lutego.).

(jhb). Panowie radni ze względu na porządkiem dziennym zapowiedzianą dyskusję budżetową, zgromadzili się w niezwykłym komplecie. Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski, zawiadomił obecnych o wiadomem już czytelnikom rozporządzeniu Namiestnictwa, znoszącem uchwałę zamknięcia kilku klas u Götza dla uskutecznienia niezbędnych ulepszeń: sprawę tę należy odesłać do sekcji prawniczej.

Dyskusję nad tym przedmiotem rozpoczął r. m dr. Kasparek, utrzymując, że skoro na tej drodze złego nie dało się usunąć, trzeba kazać usunąć lód znajdujący się w piwnicach. Takie rozporządzenie magistrat wydać może, bo to należy do jego zakresu działania, jako władzy policyjno-budowlanej.

Ponieważ policja budowlana w I. instancji do magistratu, w II. do Rady miejskiej, w III. zaś do Wydziału krajowego należy, pragnie dr. Styczeń aby sprawę tę rozpatrzyła sekcja prawnicza i zbadała, o ile w tym razie jest właściwą ingerencja Namiestnictwa.

R. m. dr. Zoll, członek owej komisji w charakterze delegata sekcji szkolnej, twierdzi, że komisja nie była uprawnioną do wydawania na miejscu odnośnego rozporządzenia; jej zadaniem było tylko skonstatować, czy zarządzenia magistratu wykonane zostały. Z drugiej strony, bezwątpienia orzeczenie takie należy do własnego zakresu działania gminy, nie należało jednak wykonywać go odrazu, bo stronie przysługuje prawo wniesienia rekursu w dniach 24, a jeżeli takowy nie ma mieć mocy obowiązującej, musi to być uwydatnione w rozporządzeniu.

Wiceprezydent dr. Schmidt objaśnia, że komisja była uprawnioną do wydania tego rozporządzenia, które zresztą prezydent zatwierdził. Nadto w rozporządzeniu uwidocznił magistrat, że w myśl §. 32 ust. z r. 1870 rekursa przy takich rozporządzeniach nie mają mocy wstrzymującej. Ingerencję namiestnictwa tłumaczy sobie mowca tem, że namiestnictwo może wstrzymać uchwałę władzy autonomicznej, gdy sądzi, że takowa przekroczyła swój zakres działania

Rada uchwaliła sprawę całą poruczyć do załatwienia sekcji prawniczej.

Po załatwieniu powyższej sprawy, rozpoczął sprawozdanie budżetowe r. m. Geisler. Ponieważ objaśnienia do budżetu zostały członkom Rady rozdane, sprawozdawca przedkłada tylko trzy wnioski, które mają na celu pokrycie niedoboru w sumie 114.924 złr. Wnioski te są: a) uchwalić 6% dodatku do podatków stałych na cele szkolne, co uczyni 36.000 złr., b) podnieść z funduszu pożyczkowego kwotę 25.000 złr., c) zaciągnąć pożyczkę bezprocentową z funduszu amortyzacyjnego, spłacalną w 10 latach po 7000 złr. począwszy od 1 stycznia 1892 r. i to w wysokości 70 000 złr. W ten sposób pozostanie kwota 16.076 złr., którą wstawia się do budżetu na nieprzewidziane wydatki. Po tem przedłożeniu otwiera dyskusję ogólną r. m. dr. Boroński. Mowca usiłował wykazać, że wskutek złej gospodarki niedobór w ostatniem sześcioleciu systematycznie wzrasta. Według zaś budżetu, który mowca na szereg kilku lat naprzód ułożył, deficyt ciągle wzrastać będzie. Całą winę przypisuje mowca rządzącej przez lat tyle większości, która obalała i wybierała prezydjum, a która powinna była na 10 lat naprzód program gospodarki ułożyć. I właśnie dla ułożenia tego projektu komisję programową trzeba teraz wybrać.

R. m. dr. Kasparek zarzuca mowcy, że bawi się w ogólniki, które do rozwiązania kwestji nie prowadzą. Fałszywem zaś jest zrzucanie odpowiedzialności na większość rządzącą. A zresztą gmina porobiła w ostatnich latach produkcyjne wydatki. Na szkołę, która stanowi o naszym bycie narodowym, wydał Kraków tyle i tak skutecznie, że owa większość rządząca, śmiało za to odpowiedzialność dźwigać może. Ułożenie programu ogólnego jest niemożliwe. (Oklaski).

R. m. dr. Kohn staje na stanowisku pośredniem; zauważa, że trzeba szukać źródeł pokrycia rosnących wydatków. Dotychczasowa gospodarka była zła. Odpowiedzialność spada na sekcję skarbową, która powinna była pamiętać, że zaciąganie pożyczek stosownie do wysokości niedoboru, jest złą polityką. Pożyczka zawsze potrzebę przewyższać powinna. Dzisiaj racjonalne pokrycie można znaleźć w nałożeniu dodatku do podatku w stosownej wysokości. Dzisiaj nie mamy do tego prawa i trzeba było w tym względzie od Sejmu żądać odpowiedniej uchwały.

R. m. Epstein podziela toż samo zdanie. Twierdzi, że są wydatki, których przewidzieć nie można. Niedawno np. uchwaliła Rada wybór komitetu ku uczczeniu rocznicy Konstytucji trzeciego maja. Zapewne, że bez wydatków się nie obejdzie. Czyż dla tego, że nie było ułożonego programu, któryby ten wydatek przewidywał, mieliśmy odrzucić postawione w tej ważnej sprawie wnioski?

(Dokończenie nastąpi).

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 26 lutego: *Honor*, komedja w 4 aktach Hermana Sudermanna.

Brody 25 lutego. Były poseł do Rady państwa z okręgu miast Brodów i Złoczowa, baron Sochor, zrzekł się obecnie kandydatury.

Budapeszt 25 lutego. Trybunał magnatów odrzucił proces spadkowy hr. Karola Szechenyi'ego, syna, przeciw ojcu hr. Kolomanowi.

Berlin 25 lutego. Mówią, że tutejszy ambasador rosyjski hr. Szuwałow, niebawem opuści to stanowisko i zostanie zamianowany gubernatorem Kaukazu.

Berlin 25 lutego Izba pruska przyjęła projekt ustawy o podatku dochodowym, przeciw głosom wolnomyślnych i konserwatystów.

Dwudziestomiljonowego kredytu na koszta budowy szkół, Izba odmówiła.

Paryż 25 lutego. *La France Nouvelle* ogłasza list Papieża do kardynała Lavigerie, w którym Ojciec św. uznaje, że gorliwość kardynała i usługi, jakie oddał Kościołowi, odpowiadają obecnym stosunkom i woli Jego Świętobliwości.

Paryż 25 lutego. Dziennik *Gaulois* odebrał z otoczenia biskupa Freppela, który był w Rzymie wiadomość, że położenie katolików francuzkich od pół roku w niczem się nie zmieniło a Papież nie doradza im ani doradzać nie będzie łączenia się z Rzecząpospolitą.

Paryż 25 lutego. Wydawany przez p. Cassagnac bonapartystowski dziennik *L'Autorité* donosi, że pewna grupa deputowanych zamierza ministra spraw zewnętrznych zainterpelować, dlaczego pozostawił bilet swój u cesarzowej Fryderykowej, chociaż ta podróżowała *incognito*

Petersburg 25 lutego. Książe Ludwik Filip Orleański opuści w najbliższym czasie stolicę Rosji i pospieszy do Persji, która jest właściwym celem jego podróży. Mówią, że młody książe odebrał z urzędowych sfer rosyjskich wskazówkę, iż nie powinien zbyt długo zabawić w Petersburgu.

Petersburg 25 lutego Mówią tu, że lada dzień zostanie urzędownie ogłoszona nominacja Vlangali'ego, dotychczas pierwszego towarzysza ministra spraw zagranicznych, na ambasadora rosyjskiego w Rzymie. Następcą p. Vlangali'ego w ministerjum spraw zewnętrznych będzie hr. Lambsdorf.

Bruksela 25 lutego Delegaci, których robotnicy belgijscy wysyłają do Paryża na międzynarodowy kongres, który odbędzie się dnia 31 marca b. r. odebrali wskazówki, aby na wypadek strejku górników belgijskich zażądali poparcia ze strony górników zagranicznych. Nie chodzi o pomoc materjalną, tylko o to, aby zagraniczni górnicy zagrozili swym chlebodawcom strejkiem, gdyby chcieli odstawiać węgle do Belgji.

Rzym 25 lutego. Menotti Garibaldi, który udaje się do Massawy w Afryce, odebrał podobno tajne zlecenia od rządu. Mówią, że są one w związku z rzekomym pochodem p. Greenfell do Kassalli.

Belgrad 25 lutego. Rejent Risticz już odzyskał zdrowie. Natomiast zachorował niebezpiecznie drugi rejent, generał Belimarkovicz.

Chrystjanja 25 lutego. Konserwatywny gabinet Stanga podał się do dymisji, ponieważ Izba uchwaliła porządek dzienny, wniesiony przez stronnictwo liberalne.

Londyn 25 lutego. Na ostatniem posiedzeniu Rady gabinetowej zapadła uchwała, aby utworzyć królewską komisję, która zastanowi się nad obecnym stosunkiem angielskich chlebodawców do robotników.

Wiedeń 25 lutego. Usposobienie giełdy lepsze niż wczoraj. Akcje kredytowe 306·37. Laenderbank 221·20 Renta majowa 91·87. Renta złota 105·20.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 lutego 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	91	85	Obl. ind. gal..	—	—
Renta austrjac. srebrn. „	91	85	$4^1/_2$% Obl. Poż. kraj. galic. .	—	—
Renta austrjac. 4% złota.	109	70	5% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	—	—
Renta austrjac. 5% pa. nie.	102	—	$4^1/_2$% Listy zas. Banku kr. g..	—	—
Akc. ban. AW..	938	—	Akc. Länderb..	221	—
„ kredytowe	306	—	„ kol. Kar.-L	211	62
Londyn	114	90	„ „ lw.-czer.	235	50
Napoleony	9	12	„ „ połudn..	131	37
Dukaty	5	45	Ruble	134	—
Marki	56	$42^1/_2$	Srebra	—	—
5% Ren. w. pap.	100	95			
4% „ „ złota	105	20			
Losy prem. w..	138	—			

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 24 lutego.

Bank. austr....	177	30	4% Lis. lik. pol	71	60
Krótki Wiedeń	177	10	Ak. kol. Kar. L.	93	90
Banknoty ros..	237	80	austr. kred.	173	87
5% Lis. zas. pol.	73	90	Ultimo Ruble .	237	75

☞ Do dzisiejszego numeru załączamy „Prospekt Wydawnictw księgarni M. Wołowskiego w Warszawie, znajdujących się na składzie głównym w **księgarni Gebethnera i Ski w Krakowie**".

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Kąpielowy z odpowiednią kaucją, potrzebny do nowej łazni parowej przy ul. Zwierzynieckiej l. 6. Bliższe wiadomości w zarządzie łazienek na miejscu. 246(3-3)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Doniesienia rozmaite.

Konicz czerwony rosyjski, nasienny, bez kanianki, do sprzedania. Szpitalna 40. 247(2-3)

Dwa przegrane fortepiany Schmidt i Chytraczk, są do nabycia w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Rynek, Krzysztofory. 258(13 ?)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. **Teofil Jaźwicki,** ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 18?(6-6)

Lokale.

Drugie piętro do wynajęcia (5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, strych i piwnica). Ulica św. Krzyża Nr. 3. 245(8-?)

Pokój kawalerski, frontowy, umeblowany, na wysokim parterze, przy ul. św. Filipa Nr. 14, (Kleparz), od 1 marca b. r. do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 2 8(2-6)

Dwa pokoje, salon przedpokój, nyża, kuchnia i piwnica są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Pokój frontowy przy ulicy św. Tomasza, 27, II. p. jest od 1-go marca tanio do wynajęcia. Wiadomość w miejscu. 242(3-3)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: 1056 294 ?

zaraz:

Pokój z meblami lub bez na I piętrze, ul. Grodzka Nr. 9.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul Pod wałem Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój kawalerski na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 35.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu, Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym komfortem na zimę do wynajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

3 pokoje z kuchnią na parterze, ul. Dolne młyny Nr. 9.
3 pokoje z kuchnią na I piętrze, ul. Dolne młyny Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze w ogrodzie mała willa ul. Wygoda Nr. 4. przy ul. Retoryka.
9 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pralnia, pokój dla służby, w razie potrzeby stajnia i wozownia, ul. Krupnicza Nr. 9.
5 pokoi przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szpitalna Nr 19.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr. 14
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Szewska Nr. 19.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Wiślna Nr. 9.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia i salon na I piętrze, ul. Lubicz Nr. 3.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szewska Nr. 16.
2 pokoje, nyża na II piętrze, ul. Szewska Nr. 4.
4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Florjańska Nr. 45.
2 pokoje na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 4.
4 pokoje, kuchnia z ogrodem $^3/_4$ morga durnym na Czarnej wsi Nr. 15.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Szewska Nr. 1.
2 partje mieszkań na I piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul Starowiślna N. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Starowiślna Nr. 23.
4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 17.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
?·?1 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
?·?5 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącz, Chyrowa, Stryja.
7·?? „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.?5 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska. Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 4 3) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(41-?)

L. 4300.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 3 marca 1891 r. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w biórze Urzędu Budownictwa miejskiego w Krakowie publiczna pisemna licytacja celem oddania w przedsiębiorstwo

1) **robót ziemnych, murarskich, pomocniczych i ciesielskich,**
2) **kamieniarskich, rzeźbiarskich i rzeźbiarsko-cementowych** dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie.

Warunki budowy, zestawienia sumaryczne i wzór oferty (Lit. D.) otrzymać można od dnia niniejszego ogłoszenia w Urzędzie Budownictwa miejskiego, gdzie także przejrzeć można plany i opisy robót.

Bliższych wyjaśnień w tym względzie udzieli artystyczno-techniczny kierownik budowy teatru, architekt Jan Zawiejski, ul. Pędzichów l. 12, I. piętro.

Oferty sporządzone według otrzymanego wzoru (Lit. D.), należycie ostemplowane, opieczętowane opatrzone napisem: „Oferta na roboty ziemne, murarskie, pomocnicze i ciesielskie dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie" ewentualnie napisem: „Oferta na roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i rzeźbiarsko-cementowe dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie" **mają być wniesione do dnia 3 marca 1891 r. godziny 12-tej w południe do Prezydjum Rady m. Krakowa.**

Do oferty ma być załączone poświadczenie kasy miejskiej że wadjum wynoszące $^1/_{20}$ część sumy oferowanej w tejże kasie bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych złożone zostało.

Ci z pp. przedsiębiorców którzy złożą oferty na obydwa działy robót, mają w ofercie wyraźnie oświadczyć, że nawet wówczas, gdyby im tylko jeden z tych działów do wykonania powierzonym został, oferta ich ma moc obowiązującą i że zgadzają się na objęcie w przedsiębiorstwo przyznanego sobie działu robót.

Kraków dnia 15 lutego 1891. 1103(6-6)

Prezydent miasta
Szlachtowski.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 24 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	133 25	134 25
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	91 50	92 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	10? —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	211 —	213 —
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	234	23? —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	30 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 23 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	91 90	92 10
$4^2/_{10}$% „ srebrna	91 80	92 —
4% Renta austr. złota	110 05	110 25
5% „ papier. nieopodatkow.	101 ?0	102 ?0
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 —	132 5?
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 75	148 75
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 9	101 10
4% „ „ złota	— —	— —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 -	113 75
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 25	99 —
4½% „ „ „ z r. 1884.	98 25	99 —
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Bankn. 120 złr.	165 80	166 30
Credit Anst. dla han. i prz. 160 „	306 25	306 75
Credit-Bank węgierski 200 „	338 75	339 75
Oest. Länderbank 200 „	221 75	222 25
Austr.-węg. Bank. 600 „	98? —	9?0 —
Unionbank 200 „	246 50	247 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	161 —	— —
Wied. Bankverein 100 „	117 —	117 50
Akcje kolei.		
Altföld-Fiume 200 złr. 5%	202 —	202 5
Ferdynanda Północ 1050 „ „	2790	2795
Gal. Karola-Ludw. 210 złr. 5%	211 75	212 50
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	174 75	175 50
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „ 5%	235 50	236 —
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	200 50	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	244 75	245 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	131 50	132 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	198 50	199 —
„ Nord-Ost. 200 „ „	197 —	19? 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	113 75
4½% „ „ papier. 50 lat	100 60	100 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	?09 75	10? 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	101 50	102 30
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	9? 90	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98 25	98 75
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 30	101 90
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 15
4% Węg. Banku hip. prem.	113 —	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 50
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 40
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	101 —	102 —
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 20	85 —
„ nieopd. „ „	91 20	92 —
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	192 50	193 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	154 25	155 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 2
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 75	102 7
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 75	102 75
„ Nordost. 300 „ „	100 80	101 60
„ „ złotem 200 „ „	115 5	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premjowe Wiedeńskie „ 100	148 25	148 50
„ Węgierskie „ 100	133 25	133 75
„ Tureckie fr. 400	36 60	37 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 20	7 60
Kredytowe „ 100	184 —	184 75
Insbrukn. „ 20	23 75	24 25
Krakowskie. „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 70	13 10
Rudolfa „ 1?	?20 25	21 25
Salzburskie „ ?	?8 —	27
St. Genois „ ?	6? 7?	62 —
Stanisławowskie „ 2?	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 45	5 47
20-frankówki	9 11	9 12
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 25	11 27
Marki niemieckie za 100 marek	56 35	56 42
Rubel papierowy za 100 rubli	133 75	134 25

Lwów 23 lutego

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. gal. 51-letn.	98 65	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 8?	105 —
4½% Oblig. pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 20 lutego.

	rub. kop	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 ?0
„ „ „ V „	— —	9? —
4% Listy likwidacyjne	— —	96 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 25
„ „ „ III „	— —	99 50
„ „ „ IV „	— —	99 —

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.